Wydanie DE.

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 11 KWIETNIA 1934 NR. 98

Praca należy się wszystkim...

ale zawsze pierwszeństwo muszą mieć miejscowi bezrobotni

Echa demonstracyj w Porąbce i Międzybrodziu żywieckiem

Biała, 10 kwietnia.

Wiadomość o sprowadzeniu na budowlę zapory na Sole w Porąbce Ochotniczych Drużyn Robotniczych, wywołała wśród miejscowej ludności żywe poruszenie. Miejscowi bowiem robotnicy uważają, że **w pierwszym rzędzie należy dać zatrudnienie na budowli miejscowej ludności**, a dopiero później, kiedy robota się rozwinie i będzie dostateczna jej ilość, należy zatrudniać robotników z okolic dalszych no i **tych „strzelców", jak nazywają na miejscu Ochotnicze Drużyny Robotnicze**, z których jedna około 70 ludzi przybyła w ubiegłą sobotę. do zbudowanych specjalnie na ten cel **baraków przy zaporze w Porąbce.**

W **Międzybrodziu żywieckiem**, gdzie zostało zatrudnionych około 100 osób, sprowadzonych z dalszych okolic, **zebrała się miejscowa ludność i zażądała od kierownika budowli**, aby przedewszystkiem miejscowych ludzi zatrudniano. Natomiast przed zarządem budowli w Porąbce zebrali się **robotnicy okoliczni w liczbie ok. 400 i za pośrednictwem wybranej delegacji, przedstawili swoje życzenia kierownikowi, budowy**, podkreślając, że sprowadzanie Ochotniczych Drużyn Robotniczych, jak i robotników z dalszych okolic, powinno mieć miejsce dopiero **po zatrudnieniu robotników miejscowych.**

Zarówno w pierwszym jak i drugim wypadku, zachowanie robotników według oświadczenia kierowników budowli było **całkowicie poprawne**, uznano też żądania ich za słuszne i po porozumieniu się ze Starostwem w Żywcu, robotników zatrudnionych w Międzybrodziu żywieckiem, **po przepracowaniu jednego dnia, zwolniono z pracy, zatrudniono zaś miejscowych.** Powiadomione o tych zajściach władze, zarówno **Starostwo w Białej, jak i w Żywcu, oraz Województwo w Krakowie**, niezbyt ufały temu spokojnemu chwilowemu nastrojowi wśród robotników i uważały za stosowne **sprowadzić z Krakowa oddział policji**, który łącznie z nadesłanym oddziałem z Białej i Żywca wynosi **około 30 osób.** Oddział ten zakwaterowany został na kolonji urzędniczej w Porąbce. W ten sposób niejako władze starały się zapobiec ewentualnym **próbom zakłócenia spokoju.** Również postarano się o wzmocnienie warty nocnej przy nowo wybudowanych barakach, rozeszła się bowiem pogłoska, że **wśród robotników istnieje zamiar podpalenia baraków.**

Samym robotnikom, kierownictwo budowy zapewniło spełnienie w swoim zakresie, jak również poparcie **ich słusznych żądań, u władz.** Również przyrzeczono **nie sprowadzać dalszych Ochotniczych Drużyn Robotniczych, aż do chwili rozwinięcia się robót.** Przedsięwzięte zarządzenia ze strony władz, doprowadziło **do chwilowego uspokojenia wzburzonych umysłów.** Samym zaś delegatom oświadczono, że ostateczna odpowiedź na ich postulaty **otrzymają w przyszłą sobotę.**

Osobiście zdaje nam się, że życzenia miejscowych robotników są słuszne. Aczkolwiek w dzisiejszych trudnych czasach, każdy chciałby pracować, to jednakże sprowadzanie już w samym począt- przy rozpoczęciu robót, **robotników z dalszych okolic, i głównie, jak to powiadają miejscowi ludzie, „strzelców", z pominięciem miejscowych**, jest jak ta pierwsza próba wykazała, **tylko drażnieniem głodnych ludzi.**

Projektodawcy powinni byli to przewidzieć i liczyć się z **następstwami tego rodzaju nierozważnych i nieprzemyślanych kroków.** Drużyny Ochotnicze mogą być zatrudniane wtedy, kiedy **praca będzie w pełnym toku.** Sytuacja bowiem mimo chwilowego uspokojenia jest **bardzo poważna, doceniają też to dostatecznie władze.**

W poniedziałek przybył do Porąbki **wicewojewoda krakowski** oraz przedstawiciele władz Starostwa z Białej i Żywca **w celu zapoznania się z sytuacją na miejscu.** Oddział policji pozostaje w dalszym ciągu w Porąbce, co jest najlepszym dowodem, że sytuacja, aczkolwiek została w zarodku przez władze opanowana, **jednak nie została na razie zlikwidowana.**

Korespondent nasz, w celu dokładnego zapoznania się z sytuacją przybył na miejsce do Porąbki. Przedstawiciele władz, jak również kierownik budowy p. inż. Grzybowski, oświadczyli, że sprawę należy uważać **za zlikwidowaną, narazie bowiem w pełnej mierze uwzględniono życzenia robotników**, wstrzymano dalsze sprowadzanie Drużyn, które w pełnym stanie mają tu wynosić **300 ludzi**, (obecnie pozostanie tylko 70). Zdaniem też władz, pewne jednostki wyzyskują sytuację dla swoich interesów, narażając przy tem szersze masy robotnicze na **konflikt z władzami.** Według też zapewnień kierownictwa budowy, jeszcze w tym roku w Porąbce będzie można zatrudnić przy sprzyjających warunkach **około 1200 ludzi.** 12-go bowiem rozpocznie się w Krakowie przetarg na oddane roboty przy budowie samej zapory w korycie **rzeki Soły, firmom prywatnym**, tak, że po załatwieniu tej sprawy już z końcem być może kwietnia, roboty ruszą w całej pełni. Władze miejscowe zastrzegły sobie przytem, że zatrudniać będzie można jedynie na budowli robotników, za pośrednictwem **Urzędu Pośrednictwa Pracy w Białej i Żywcu.** Będzie to również obowiązywało firmy prywatne. Wszelkie zapotrzebowania będą rozdzielane proporcjonalnie między powiat Żywiecki i Bialski. (J. N.)

Potworny spisek polityczny w Rumunji

Spiskowcy chcieli wysadzić w powietrze kościół wraz z całą rodziną królewską i członkami rządu

Bukareszt, 10 kwietnia.

Władze rumuńskie wykryły szeroko rozgałęziony i opracowany w najdrobniejszych szczegółach spisek, przeciwko królowi Karolowi, jego rodzinie i członkom rządu. Na czele spiskowców, stał pułkownik Prekup. Spiskowcy zamierzali w dniu 8 kwietnia, tj. w pierwszy dzień Wielkiejnocy starego stylu wysadzić w powietrze katedrę w Bukareszcie, w czasie uroczystego nabożeństwa, na którem miał być król z rodziną, ministrowie i wielu innych dostojników. W tym celu zamierzano umieścić w podziemiach katedry 2 skrzynie dynamitu, których wybuch nietylko zamieniłby w gruzy całą świątynię, lecz wyrządziłaby olbrzymie spustoszenie w przyległej dzielnicy miasta.

Na ślad spisku wpadły władze dzięki zeznaniom sierżanta 83 pułku piechoty **Savianu**, który w piątek 6 kwietnia zameldował swemu dowódcy, że z polecenia kilku wyższych oficerów w Bukareszcie dostarczyć ma do stolicy 2 skrzynie **materjałów wybuchowych.** Pułkownik porozumiał się z władzami przełożonemi i **polecił sierżantowi wykonanie danego mu polecenia.** Śledzony przez ajentów tajnej policji sierżant Savianu zawiózł w umówionym czasie skrzynie z dynamitem **do wskazanego mu zakonspirowanego lokalu w Bukareszcie.**

Po chwili zgłosił się do lokalu pułkownik Nicoara w towarzystwie dwóch ludzi, którzy zabrali przywiezione skrzynie. W tym momencie policja aresztowała ich wszystkich. Wzięty w krzyżowy ogień pytań pułkownik Nicoara, wydał pozostałych uczestników spisku, wśród których, oprócz wspomnianego pułkownika Prekupa, znajdowali się pułkownik Grigory, generał Schmidt, szef departamentu lotnictwa w ministerstwie wojny pułkownik Patraulia, pewien kapitan żandarmerji oraz kilku studentów, których zadaniem miało być wywołanie paniki w mieście bezpośrednio po zamachu i zorganizowanie demonstracyj młodzieży za wprowadzeniem rządów dyktatorskich.

Aresztowani złożyć mieli wyczerpujące zeznania. **Wiadomość o planowanym zamachu, po którym obwołana miała być w Rumunji dyktatura wojskowa, wywarła w kołach rządowych silne wrażenie.**

Pułk. Prekup, który swego czasu **przywiózł króla Karola do Rumunji** i należał z otoczenia króla do najbardziej zaufanych, **został aresztowany w bramie pałacu królewskiego w chwili, gdy wracał z audjencji u króla.**

Oficjalny komunikat nie wymienia wszystkich aresztowanych i jako przyczynę arsztowań podaje **wykrycie spisku na jedną z osobistości z otoczenia króla. Wśród osób, które miały paść ofiarą zamachu, wymienia się nazwisko długoletniej przyjaciółki królewskiej, pani Lupescu.**

Austrja czeka na powrót Habsburgów

Akcja legitymistów pod opieką rządu

Wiedeń, 10 kwietnia.

Legitymiści austrjaccy rozwijają od pewnego czasu **ożywioną działalność, przygotowując austrjacką opinję publiczną do powrotu byłej cesarzowej Zyty i arcyksięcia Ottona.** Habsburgowie przybyliby do Austrji **narazie w charakterze prywatnym**, przypuszczalnie cesarzowa Zyta wraz z dziećmi osiedli się **w Tyrolu**, skąd po pewnym czasie, korzystając ze swobody ruchów, mającej być przyznaną członkom byłej dynastji przez nową konstytucję. **przeniesie się do Wiednia.**

Jeden z najwybitniejszych przywódców austrjackiego ruchu legitymistycznego, były **poseł Wiesner**, udaje się w tych dniach do Steenockerzeel, gdzie **złoży arcyksięciu Ottonowi szczegółowe sprawozdanie o rozwoju ruchu monarchistycznego w Austrji.** Onegdaj odbyła się z okazji 12-letniej rocznicy śmierci cesarza Karola wielka manifestacja żałobna, **na której rząd był reprezentowany przez wicekanclerza Feya.** Po żałobnej mszy świętej zabrał głos ostatni prywatny sekretarz Karola, **Karol Wegmann**, który w przemówieniu swem podkreślił, że monarchiści austrjaccy rozwinęli wysoko swój sztandar i są przekonani, że **najstarszy syn zmarłego monarchy Otton wkrótce obejmie spuściznę swych przodków jako cesarz ludowy.** Następnie wicekanclerz Fey przyjął na placu przed poselstwem francuskiem **defiladę formacyj monarchistycznych** pod dowództwem majora Fleischera.

Kłopoty małżeńskie cesarza Mandżurji

Zachciało mu się drugiej żony

Londyn, 10 kwietnia.

W tych dniach pisma chińskie doniosły, że cesarz Mandżurji zamierza rzekomo wobec braku potomstwa z pierwszą żoną **pojąć drugą małżonkę ,co jest zgodne ze zwyczajami azjatyckiemi.** Obecna małżonka cesarza, wychowana według wzorów zachodnich **przeciwstawia się temu energicznie i zagroziła usunięciem się z pałacu na wypadek zrealizowania zamierzeń cesarza.** Stanowisko cesarzowej popiera również jej matka, kobieta niezwykłej energji, ciesząca się wielkiemi wpływami na dworze. Koła japońskie wywierają na monarchę mandżurskiego nacisk, aby **poślubił jedną z księżniczek japońskich.**

Na froncie pracy w Zagłębiu

Kopalnia „Aleksander" została uruchomiona

Z Dąbrowy donoszą, iż tamtejsza Huta Bankowa otrzymała większe zamówienie, w związku z czem uruchomiono jeden wielki piec, **przyjmując 150 ludzi do pracy.**

Uruchomienie kop. „Aleksander"

Z Częstochowy donoszą, iż nieczynna od półtora roku kopalnia rudy żelaznej, pod Częstochową, należąca do „Wspólnoty Interesów", **została uruchomiona.** We wtorek około 200 ludzi zostało przyjętych do pracy. Kopalnia była **zatopiona, to też musi być odwodniona, co potrwa 5 dni.** W związku z tem w ub. poniedziałek bawił na miejscu przedstawiciel **C. Z. G. p. Bielnik, który pertraktował** z przedstawicielami pracodawców na temat zawarcia umowy zbiorowej, normującej **warunki płac i pracy.** Były usiłowania obniżki płac, do czego jednak **nie doszło.** Robotnicy otrzymali dawne, niezmienione warunki.

Czeladzka garbarnia zawarła umowę z „Batą"

Czeladzka garbarnia **„Dermata", która została wydzierżawiona** przez jednego z śląskich kupców i wyrabia obecnie b. dobry towar, zawarła umowę ze znaną firmą „Bata" na dostawę wyprawionych skór. W związku **z tem praca w garbarni prowadzona** będzie na trzy zmiany i znajdzie zatrudnienie większa liczba robotników.

O byt czeladników szewskich w Będzinie

Związek zawodowy pracowników przemysłu skórzanego w Zagłębiu, któremu **udało się już unormować stosunki w Sosnowcu i zawrzeć umowę zbiorową** z pracodawcami, wystąpił obecnie z inicjatywą unormowania w podobny sposób warunków płac i pracy na **terenie Będzina i Dąbrowy.**

W sprawie tej wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu wyznaczona została konferencja zainteresowanych stron, która jednak została odroczona.

O warunki na kop. „Wiesława"

Uruchomiona niedawno kop. „Wiesława", **zatrudnia około 150 robotników.** Kopalnia ta nie należy do Konwencji Węglowej, to też robotnicy nie objęci są umową zbiorową. obowiązującą w górnictwie. Celem unormowania warunków na tej kopalni, w najbliższych dniach odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja.

Zatarg w „Porębie" trwa

W związku z projektowaną obniżką płac robotniczych w „Porębie" o 10 proc. i zniesieniu świadczeń, o czem **pisaliśmy obszernie, robotnicy przeprowadzili kilkugodzinny strejk protestacyjny.** Na ultimatum dyrekcji, która grozi zamknięciem zakładów, robotnicy złożyli kategoryczne oświadczenie, że na obniżkę głodowych płac nie godzą się.

Zatarg zatem **trwa, a sytuacja** jest mocno naprężona.

Środa 11 Kwietnia 1934	Dziś: Leona w. p.
	Jutro: Juljusza p.
	Wschód słońca: g. 5 m. 13
	Zachód: g. 18 m. 50
	Długość dnia: g. 13 m. 37

Wzrost bezrobocia na Śląsku

Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Katowicach na terenie Województwa Śląskiego w okresie dwutygodniowym od dnia 12 marca do 24 marca 1934 r. korzystało z zasiłków ustawowych 10.905 bezrobotnych robotników.

Suma wypłacona tym bezrobotnym zasiłków wyniosła zł. 273.619,90.

W porównaniu z okresem poprzednim **liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki, zwiększyła się o 883 osoby.**

Skazanie sprawców włamania do kościoła w Nowej Wsi

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach zasiedli w ub. wtorek **Otton Matyska i Brunon Somin z Kochłowic,** którzy w nocy na 19-go marca br. dokonali zuchwałego **włamania do kościoła parafjalnego w Nowej Wsi.** Oskarżeni dostali się do kościoła przy pomocy wytrychów i skradli różne wota, **wartości przeszło 400 zł.**

Dzięki energicznym dochodzeniom policji śledczej w Nowej Wsi, sprawców wnet przytrzymano i stwierdzono, że oskarżeni część **wotów sprzedali niejakiemu Karolowi Feinlichtowi z Nowej Wsi,** resztę zaś przechowali u siebie, a jeszcze inne, których nie mogli **sprzedać wrzucili do ustępu.**

Wspólnie z oskarżonymi miał zasiąść na ławie oskarżonych **Feinlicht,** który jednak w ub. niedzielę w obawie przed karą **popełnił samobójstwo,** o czem obszernie **w poniedziałkowym numerze donosiliśmy.** Sprawa przeciwko niemu została więc umorzona.

Na rozprawie oskarżeni przyznali się, wobec zgromadzonych przeciwko nim dowodów do winy i tłumaczyli się tem, że będąc bezrobotnymi żyli w skrajnej nędzy. Sąd po naradzie skazał osk. Matyska na 6 miesięcy więzienia, zaś osk. Simona na 3 miesiące więzienia. (s)

Wielka kradzież w Katowicach

W poniedziałek popołudniu przy pomocy podrobionych kluczy weszli do mieszkania kupca Jakóbowicza Henryka, zam. w Katowicach, przy ul. Batorego 10 jacyś nieznani sprawcy i skradli **czarne damskie futro perskie, złotą broszkę z brylantami w platynowej oprawie, 2 złote pierścionki z brylantami i perłą, obrączkę złotą, oraz 2 kolje pereł, łącznej wartości 2.800 zł.** Policja wszczęła energiczne śledztwo.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 20 „Rodzina".
CZWARTEK: g. 20 „Towarzysz".
SOBOTA: g. 15,30 „Kot w butach" (premjera); g. 20 „Rodzina".
NIEDZIELA: g. 12 „Występ Dymszy"; g. 16 „Towarzysz"; g. 20,15 „Występ Dymszy".
WTOREK: g. 19,30 „Tosca" (Opera Krakowska).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

PSZCZYNA: piątek: g. 20 „Rodzina".
TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 20 „Papa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Pieśń Poganina", od środy „Dziwolągi". Casino: „Marsz Rakoczego". Colosseum: „Zdobyć cię muszę". Palace: „Wiktoria i jej huzar". Rialto: „Csibi". Union: „Sherlok Holmes".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Wielka księżna Aleksandra" i „Bożek mórz południowych". Roxy: „Nocny Ekspres" i „Musisz być moją". Colosseum: „Wesoły karawaniarz".

RYBNIK. Pałac: „Król cyganów". Apollo: „Zaledwie wczoraj" i „Komiczni kochankowie".

SZOPIENICE. Helios: „Zdobyć cię muszę".

RADJO:
CZWARTEK, 12 KWIETNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7,25 Płyty. 7,40 Płyty. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.35 XXII-gi koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.00 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.20 Płyty. 16.20 „Wychowawcze znaczenie rodziny". 16.35 Koncert solistów. 17.30 Odczyt wstępny informacyjny dla maturzystów. 17.50 „Zagadnienia gospodarcze". 19.10 Feljeton sportowy. 19.40 Komunikat śniegowy. 19.43 Wiadomości sportowe. 20.02 „Arcydzieła muzyczne od XVI do XX wieku". 21.15 Koncert popularny. 22.00 Płyty. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— KRADZIEŻ SZYN. W tych dniach skradziono ze składnicy przyborów budowlanych na szkodę Kuca Pawła w Katowicach, przy ul. Rymera ogółem 135 szyn do kolejki polowej, wartości 900 zł. Sprawcy zajechali przed składnicę parokonną furmanką, następnie załadowali skradzione szyny i odjechali.

— KRADZIEŻ KOLEJOWA. W poniedziałek o godz. 4 rano skradziono z pociągu towarowego, zdążającego z Mysłowic w kierunku Katowic, 2 przesyłki z tych jedna zawierająca 4 worki tytoniu fajkowego wagi 74 kg. i skrzynię wody kolońskiej łącznej wagi około 12 kg., wartości 1000 zł.

— GROŹNY POŻAR. W poniedziałek popołudniu wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Marji Sekułowej w Brzezince pod Mysłowicami i zniszczył dom wraz z wewnętrznem urządzeniem, czem wyrządził szkodę na około 2.500 zł.

— PROFANACJA CMENTARZA W W. PIEKARACH. Pod wieczór, dnia 7 bm. mieszkańcy Szarleja — W. Piekar, zaobserwowali kilku osobników, wałęsających się po cmentarzu. Zawiadomiona policja przydybała Gośmota Stefana wraz z kilkoma kolegami w chwili, gdy **opróżniali nagróbki z krzyży żelaznych,** które mieli zamiar **sprzedać** jako **stare żelazo.** Osobników aresztowano. Po spisaniu protokółu wypuszczono ich na wolność. W tym samym dniu grabarz Sośnica Robert, robiąc porządki na cmentarzu w Szarleju, znalazł pomiędzy nagróbkami zniekształcone zwłoki noworodka. (Zo)

— AWANTURA W KNAJPIE. Dnia 7. 4. rb. około godz. 14 przodownik Goluzda Franciszek z II. kom. pol. w Król. Hucie, który przybył na pogrzeb krewnego, bawił w lokalu restauracyjnym swej krewnej Goluzdowej w Lublińcu, użył szabli **przeciwko rzeźnikowi Nandzikowi Janowi, oraz rzeźnikowi Wicharemu Janowi.** Obydwaj na wezwanie przod. Goluzdy, by zaniechali zaczepiania gości, nie reagowali, tylko rzucili się na niego, zrywając mu **pasek i naramienniki,** pobili po głowie i twarzy, a nawet rzucali talerzami i szklankami od piwa. Żona przod. Goluzdy, obecna w lokalu, została również poturbowana. W toku awantury przytrzymano Nandzika i **Wicharego** przy pomocy przybyłych funkcjonarjuszy policji. (P. g.)

— KAMIENIEM W GŁOWĘ. Pomiędzy krewniakami **Chudzikiem Antonim oraz Dyszym Alojzym,** mieszkańcami Namiarek, pow. Będzin, doszło w dniu 7 bm. do ostrego **starcia z powodu błahych przyczyn familijnych.** Spór toczył się o podział drzewa z rozebranego chlewa, którego Chudzik nie myślał Dyszemu ustąpić. Po krótkiej wymianie zdań, krewniacy rzucili się na siebie, chwytając się za czuby. W toku bójki, Dyszy Alojzy uderzył Chudzika kamieniem w głowę, raniąc go bardzo ciężko. Ranny brocząc krwią, padł nieprzytomny na ziemię. Po ocuceniu odwieziono rannego do szpitala pow. w Szarleju, gdzie zmuszony będzie dłuższy czas pozostać pod opieką lekarską. Dyszym zajęła się policja. (Zo)

— PRZYTRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW. Na odcinku gran. Brzozowice, Śl. Straż Gran. przytrzymała w dniu 7 bm. Krafczyka Marjana z Grotkowa, Arozmana Jana z Wojkowic oraz Kuziora Wiktora z Grotkowa, w chwili, gdy przekraczali granicę zieloną, przemycając z Niemiec do Polski 92 i pół kg. pomarańcz, 2 kg. drożdży oraz 1 scyzoryk. Towar pochodzenia niem. straż gran. skonfiskowała. (Zo)

— WŁAMANIE W ŚWIĘTOCHŁOWICACH. W ub. niedzielę wieczorem w czasie nieobecności domowników weszli nieznani sprawcy do mieszkania Jerzego Klyty w Godulli i skradli złoty pierścień, papierośnicę i kilka butelek wina, wartości 480 zł.

— AWANTURY PIJACKIE. Niejaki Jerzy Musik z Świętochłowic, podpiwszy sobie w jednej z restauracyj w Król. Hucie, zaczepiał na ulicy dzieci, zdążające do szkoły. Następnie obrzucał je kamieniami i dotkliwie zranił niejakiego **Konrada Zgraję,** którego przewieziono do szpitala, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Wojowniczego awanturnika przytrzymano w komisarjacie aż do wytrzeźwienia i sporządzono przeciwko niemu **doniesienie do sądu.** (s)

— NIEBEZPIECZNE ZAPASY. Dnia 7-go kwietnia br. w godzinach wieczornych w lokalu Feliksa w Rybnie doznał złamania lewej nogi Swatek Antoni z Rybny, a to podczas „siłowania się" z niejakim Kuliszem Józefem z Radzionkowa. Swatka odstawił restaurator do domu, gdzie obecnie znajduje się pod opieką lekarską. Jak stwierdzono, winę ponosi sam Swatek. (M)

— PRZYTRZYMANIE HITLEROWCA. W poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 0.15 przytrzymany został przez patrol policyjny posterunku policji w Piasecznej, **obywatel niemiecki Wilczek Jan,** zamieszkały w Miedarach, pow. Bytom, Wilczek wraz z Małoniem Alojzym i Drzyzgą Józefem, zam. w Rybnie, pow. Tarnowskie Góry, dopuścili się prowokacji i zakłócenia spokoju nocnego, przez śpiewanie różnych niemieckich piosenek na drodze publicznej w miejscowości Słemionka. Prowokatora wraz z jednosienciem odstawiono do Sądu Karno - Administracyjnego w Tarnowskich Górach, celem ukarania go. (M)

Mieszkał w Katowicach a kradł w Bytomiu

Przed sądem w Bytomiu odpowiadał niebezpieczny przestępca, kelner z zawodu Ignacy Mazur z Katowic, który już kilkakrotnie był z **Niemiec wydalony, jako niewygodny obcokrajowiec.** Ostatnią karę odsiedział Mazur w więzieniu bytomskiem w grudniu ub. r. za zuchwałe wykradzenie na targu biednej wieśniaczce 11 marek niemieckich, a następnie został wydalony z granic Niemiec. Przekroczył on jednak nielegalnie granicę i znowu powrócił do Niemiec, **gdzie kradł wszystko, co wpadło mu w ręce.**

Mimo, że w czasie aresztowania Mazur legitymował się fałszywą kartą cyrkulacyjną, został natychmiast przez policję rozpoznany, jako ten, **który w szeregu miastach niemieckich był karany za różne przestępstwa.**

Ostatnio dopuścił się on zuchwałej kradzieży kieszonkowej, za co sąd w Bytomiu skazał go na półtora roku więzienia. (s)

Bójka na sali rozpraw

W ub. wtorek doszło w gmachu Sądu Grodzkiego w Mysłowicach **do niebywałej awantury.**

Po jednej z rozpraw **oskarżeni wywołali ze świadkami bójkę,** do której przyłączyły się również osoby niezainteresowane. Pełniący służbę w gmachu sądu posterunkowi, którzy doprowadzali więźniów do sali rozpraw, zmuszeni byli, celem zlikwidowania bójki, **użyć pałek gumowych.**

Prowadzący rozprawy sędzia przeprowadził na miejscu śledztwo **i ukarał kilku mężczyzn i kobiet aresztem.** Posterunkowi odprowadzili ukaranych natychmiast do więzienia. (s)

Cuchnący płyn w salach zebrań

W ub. sobotę nieznani sprawcy dopuścili się w Tychach złośliwego wybryku, **rozlewając w salach, w których odbywały się zebrania, cuchnące płyny.** Wybryku tego dopuszczono się w lokalu, w którym odbywała się **polska zabawa weselna,** oraz w lokalu, do którego zwołane było **zebranie „Männer-Gesangverein".** Policja prowadzi dochodzenia.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Papryka". Palace: „Świat bez mężczyzn". Eden: „Niewidzialny człowiek".

BĘDZIN. Apollo: „Sabra". Nowości: „Zaledwie wczoraj". Światowid: „Ulica" i „Skrzydlate fatum".

DĄBROWA. Ars: „Piękny jest świat". Bajka: „Niewidzialny człowiek".

ZAWIERCIE. Stella: „Przybłęda".

CZELADŹ. Czary: „Pieśń nad pieśniami".

— KOPALNIE SATURN I CZELADŹ po publiczno-prawnych dochodzeniach wstępnych, w sprawie projektowanej budowy kolei elektrycznej **Siemoń — Czeladź,** zwróciły się do władz o nadanie koncesji.

— POBÓR KONI W BĘDZINIE. Wczoraj w Będzinie odbył się przegląd koni z terenu miasta, dokonany przez specjalną wojskową komisję poborową. W najbliższych dniach odbędzie się **pobór z całego powiatu.**

— BUDŻET BĘDZINA NA RADZIE. Dziś, o godz. 20 odbędzie się posiedzenie rady przybocznej w Będzinie. Na porządku dziennym sprawa dodatku komunalnego dla **pracowników miejskich, oraz preliminarz budżetowy na rok bieżący.**

— URUCHOMIENIE LINJI TRAMWAJOWEJ W SOSNOWCU. W nadchodzący poniedziałek nastąpi uruchomienie nowego odcinka linji tramwajowej w Sosnowcu, od mostu na Przemszy do dworu.

— WŁAMANIE W SOSNOWCU. W czasie minionych świąt Wielkanocnych niewyśledzeni narazie sprawcy, dokonali włamania **do sklepu p. Henryka Dysenhausa,** skąd skradli wieczne pióra, znaczki i t. p. przedmioty, wartości 380 zł.

— RUBRYKA KRADZIEŻY. P. Miecz Filipowskiemu w Sosnowcu, Ciepła 4, skradziono gołębie, Emanuelowi Wajnrabowi skradziono płytę cyny, wart. 105 zł., Fiszlowi Chaimowi w Sosnowcu, Piłsudskiego 40, skradziono 15 sztuk rur wartości 220 zł., p. Nikodemowi Głuchowskiemu w Sosnowcu, Piłsudskiego 12, skradziono garnitury, wart. 300 zł.

Hrabia Kraft Henckel-Donnersmarck skazany przez sąd w Katowicach

W ub. wtorek odbyła się przed Sądem Okręgowym w Katowicach **rozprawa odwoławcza przeciwko hr. Kraft Donnersmarckowi,** oskarżonemu o zatrudnianie obcokrajowców bez zezwolenia władz.

Po przeprowadzonym przewodzie sądowym zapadł **wyrok, skazujący hr. Donnersmarcka na grzywnę w kwocie 5.000 zł.,** 500 zł. z tytułu opłat sądowych, oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

W pierwszej instancji hr. Donnersmarck został uwolniony, jednak prokurator **wniósł od wyroku uwalniającego odwołanie.**

Córka właściciela cyrku uciekła przed nieludzkim ojcem

Niesłychany incydent na sali sądowej w Sosnowcu

We wtorek sala rozpraw karnych Sądu Okręgowego w Sosnowcu, była widownią **niezwykłej sceny.** W czasie przewodu sądowego, siedząca na ławce, młoda dziewczyna **zasłabła nagle** i zanim zdążono przyjść jej z pomocą, ciężko zwaliła się na podłogę, **tracąc przytomność.** Na sali zapanowało ogólne poruszenie, rozprawa została przerwana, a do zemdlonej dziewczyny, którą wyniesiono, wezwano pogotowie.

Wkrótce przybył lekarz, i chorą, którą **zdołano ocucić, przewieziono do szpitala.**

Jak stwierdził lekarz, nieszczęśliwa straciła przytomność wskutek **wycieńczenia, to też po odzyskaniu przytomności, przedewszystkiem nakarmiono chorą.**

Kiedy odzyskała siły do tego stopnia, iż mogła mówić, obecni, a między innymi i przedstawiciele władzy usłyszeli z ust dziewczyny tak niezwykłą opowieść, że wydawała się wprost **fantazją chorego i rozgorączkowanego mózgu.**

Dziewczyna podała, że ma lat 18 i nazywa się **Irena Drylikowska,** jest córką właściciela cyrku wędrownego i ojciec ją tak dręczy, że ostatnio życie z nim stało się nieznośne. Dziewczyna zrozpaczona, zdecydowana na najgorsze, postanowiła uciec, a kiedy cyrk stanął **w małem miasteczku Brzesko** pod Krakowem, skorzystała z nadarzającej się sposobności i jedynie w lekkiem okryciu zbiegła. Dziewczyna jechała bez celu pociągiem w stronę Katowic, będąc jednak w Sosnowcu, **odczuła nagle silną i niewytłumaczoną bojaźń, a obawiając się pogoni i ujęcia, postanowiła przyjść do sądu.**

Przypuszczała, iż w gmachu sądu może się czuć zupełnie spokojną. Dostała się na salę, gdzie **spoczęła na ławce.** W pewnej chwili uczuła słabość i **straciła przytomność.** Od dwóch dni już nic nie jadła, **nie mając za co kupić żywności.** Wstydziła się żebrać.

Niezwykła spowiedź nieszczęśliwej wywarła wstrząsające wrażenie na słuchaczach. Dziewczyną zaopiekował się narazie **magistracki wydział Opieki Społecznej,** a policja wszczęła śledztwo, przedewszystkiem w kierunku **odnalezienia wędrownego cyrku i sprawdzenia zeznań uciekinierki.**

Straszne samobójstwo staruszki w Pszczyńskiem

W poniedziałek rano o godz. 5 **naskutek rozstroju nerwowego wskoczyła do studni** z zamiarem pozbawienia się życia **62-letnia Sosna Anastazja, zam. w Miedźnej i utopiła się.**

Zwłoki denatki złożono w mieszkaniu jej syna Teofila w Miedźnej, u którego ostatnio zamieszkiwała.

Napad — którego nie było...

24 ub. m. do policji w Wlk. Hajdukach zgłosił się furman **Władysław Gonciarz** z Sosnowca (1 Maja 7), zatrudniony u przedsiębiorcy przewozowego **Izraela Felkowicza,** który zameldował, że jadąc z Gierałtowic do Sosnowca z gotówką 577 zł. za dostarczony towar, został napadnięty pod Nowym Bytomiem **przez dwóch bandytów i obrabowany.** Jeden z bandytów miał go jeszcze **pobić laską.**

Śledztwo prowadził sosnowiecki Wydział Śledczy, ustalając, że furman symulował napad, chcąc przywłaszczyć sobie pieniądze. — **W czasie rewizji u Gonciarza** znaleziono pieniądze schowane za obrazkiem. Wobec takiego rezultatu G. przyznał się do symulacji, za co odpowiadać będzie sądownie.

Niepoczytalne wybryki awanturnika

W ub. poniedziałek w czasie zabawy weselnej w sali **Teofila Porwolika** w Czernicy, pow. Rybnik, wszczął awanturę, a następnie bójkę, robotnik **Augustyn Burek,** który z laską okutą w żelazo **rzucił się na gości weselnych.**

Gdy na salę przybyła policja, Burek rzucił się na funkcjonarjuszów, lecz ci w obronie własnej **użyli pałek gumowych,** co zmusiło napastnika do ucieczki. W pewnym momencie awanturnik **począł bombardować okna lokalu kamieniami,** wskutek czego została okaleczona w głowę jedna z biesiadniczek niejaka **Jadwiga Koczy z Czernicy.** Wreszcie Burka udało się obezwładnić i osadzić w areszcie. (R)

Bezdomni zajęli opuszczone mieszkania

W związku z powstałym zatargiem pomiędzy Śl. Urz. Woj. a właścicielami domków robotniczych w Mikołowie, kilka rodzin opuściło zajmowane przez siebie mieszkania, tak, że w obecnej chwili **mieszkania te pozostają niezajęte.** Z okazji tej skorzystali skwapliwie tamtejsi bezrobotni, którzy codziennie udają się do tych mieszkań na spoczynek nocny. Bezdomni ci korzystali swego czasu z noclegów na okolicznych cegielniach, co obecnie jest niemożliwe, gdyż są one w ruchu. (ok)

Walka o kobietę

między strażnikiem granicznym a przemytnikami

9 bm. **starszy dozorca celny A. Leśniok** z Urzędu Celnego Szarlej - Piekary zauważył przekradające się przez zieloną granicę w pobliżu stacji Piekary po stronie polskiej **dwie kobiety z przemytem.**

Jedną z kobiet udało się Leśniokowi przytrzymać, druga zaś **zbiegła z powrotem na stronę niemiecką.** Równocześnie Leśniok zaalarmował policję.

W międzyczasie dwóch osobników, przekroczywszy granicę od strony niemieckiej, **rzuciło się na Leśnioka, uwalniając z jego rąk przytrzymaną przemytniczkę,** poczem zbiegli wszyscy troje na stronę niemiecką.

Strażnik rozpoznał jednego z napastników, którym był **Jan Szczeponiok z Szarleja.**



W ub. poniedziałek wieczorem w Katowicach-Załężu, przy ulicy Wojciechowskiego **tuż obok toru tramwajowego miał miejsce niezwykły wypadek zapadnięcia się ziemi na przestrzeni około 3 m. kwadr. Z nieustalonych dotychczas przyczyn ziemia zapadła się na głębokość blisko 3 mtr. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadek nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach.**

„Oj dzieci, źle się bawicie..."

Karygodnego **czynu dopuścili się 7-letni Leopold Czerwiński,** 6-letni **Jerzy Czerwiński** i 8-letni **Antoni Kapica** wszyscy z Chybia. Chłopcy ci ułożyli na torze kolejowym w Chybiu kupę kamieni. Na szczęście maszynista nadjeżdżającego pociągu zauważył przeszkodę i pociąg zdołał na czas jeszcze zatrzymać. W przeciwnym bowiem razie katastrofa mogłaby pociągnąć **za sobą wiele ofiar w ludziach.** (s)



Staruszek, o którym nikt nie wie, ani skąd pochodzi, ani jak się nazywa, gdyż jest on głuchoniemy i nie posiada żadnych dokumentów. Domem noclegowym jest dla niego poczekalnia na dworcu w Sosnowcu, gdzie można go spotkać każdej nocy. Sympatyczny i zawsze wesoły staruszek ten jada obiady w kuchni dla biednych, a resztę — jak Bóg da.

Smaczny sen hitlerowca

Niezwykłe odkrycie strażnika granicznego

10 bm. nad ranem, patrolujący strażnik graniczny zauważył w budce strażniczej, stojącej po stronie polskiej w Szarleju, śpiącego **mężczyznę w mundurze hitlerowskim.**

Hitlerowca odprowadzono do placówki straży granicznej w Szarleju, gdzie na podstawie dokumentów, które miał przy sobie, stwierdzono, że jest to **Jan Gawlik z Bytomia, służący w 156 szturmowym bataljonie.**

Członkowie bandy Siwca przed sądem

Przed sensacyjnym procesem w Rybniku

W maju br. przed sądem w Rybniku odbędzie się sensacyjna **rozprawa przeciwko członkom groźnej szajki bandy Siwca,** mordercy ś. p. post. Fójcika, który za zbrodnię swą poniósł śmierć z ręki kata. Na ławie oskarżonych zasiądzie **kilkadziesiąt osób, oskarżonych o rozbój, włamania, kradzieże itp.**

Pozatem rozpatrywanych będzie **kilkanaście drobnych kradzieży,** dokonanych przez poszczególnych członków szajki. Ogółem spis przestępstw wygląda licz bowo następująco:

Ludwik Ostrzołek — 17 kradzieży, włamań i paserstw. Ferdynand Siwiec — 11 kradzieży, włamań i paserstw. Dalej już tylko za same kradzieże odpowiadać będą Waldemar Szczepanik za 9, Jan Borek za 8, Zofja Siwcówna za 6, Ludwina Siwcowa, (matka, 64-letnia niewiasta) za 5, Ryszard Szymecki za 5, Teresa Lelkowa za 4, Franciszek Woryna za 3, Emil Wypchoł za 2, Fryderyk Tłuczykont za 2 i dziesięciu dalszych sprawców, którzy **mają na sumieniu po jednej kradzieży.** Pozatem odpowiadać będzie **sześć osób za paserstwo, 2 osoby za krzywoprzysięstwo i jedna osoba za wprowadzenie władzy w błąd.**

Dokładny termin rozprawy nie został jeszcze ustalony, wiadomo tylko, że proces odbędzie się w przyszłym miesiącu i będzie **nie indywidualny, lecz zbiorowy.**

Skazanie komunistów w Król. Hucie

Surowe kary za należenie do partji komunistycznej

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie odbyła się 10 bm. rozprawa przeciwko komunistom: **Aleksandrowi z Warszawy, Pieczce z Lipin (Piaśniki), Wojaczkowi z Załęża i Restlowi z Katowic.**

Akt oskarżenia zarzuca im **należenie do partji komunistycznej** i wrogie działanie przeciw Państwu Polskiemu na terytorjum Górnego Śląska.

Około godz. 20, ogłosił Sąd Okręgowy wyrok, skazujący głównego oskarżonego, działacza Centralnego Komitetu Polsk. Partji Komunistycznej **Władysława Aleksandrowa na 5 lat więzienia, Franciszka Pieczkę na 3 lata więzienia, Emila Wojaczka i Kurta Resla po 2 lata więzienia** z pozbawieniem wszystkich praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 10 lat. (b)

6 miesięcy więzienia za pobicie sekwestratora

W czerwcu ub. roku w Sosnowcu głośną była sprawa pobicia sekwestratora urzędu skarbowego, **Henryka Świątkowskiego,** którego w czasie czynności egzekucyjnych poturbowano **dotkliwie.**

Pobity skarbowiec, który nie mógł dokonać **zajęcia, wezwał pomocy policji.**

Kiedy jednak policja usiłowała aresztować jednego ze sprawców pobicia, **Djonizego Surmę,** zam. przy ul. Okrzei 10 w Sosnowcu, ten stawił czynny opór. Wynikła wielka awantura i w rezultacie sprowadzono **posiłki policyjne,** poczem dopiero zdołano Surmę obezwładnić i aresztować.

W poniedziałek Surma odpowiadał przed sądem za opór władzy i skazany został na **6 mies. więzienia** Wkrótce odbędzie się rozprawa o pobicie sekwestratora, ponieważ Surmie pomagało **kilku sąsiadów.**

Trzy kolporterki fałszywych 100-złotówek

przed sądem w Królewskiej Hucie

W ub. wtorek odbyła się przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie rozprawa przeciwko **Augustynie Biegajowej,** oraz **Furmanowej i Chrobokowej, oskarżonym o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 100 zł.** na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, a mianowicie w Katowicach, Lipinach i Sosnowcu. Oskarżone są kobietami w podeszłym wieku.

Oskarżona Biegajowa jest matką zasądzonego przed dwoma tygodniami Antoniego Biegaja za fałszowanie banknotów 100-złotowych na karę **kilkuletniego więzienia.** Biegajowa otrzymała fałszywe banknoty od swego syna, rzekomo nie wiedząc, że są one sfałszowane i przy pomocy wspomnianych oskarżonych **puszczała je w obieg.**

Furmanowa i Chrobokowa natomiast przyznały się do puszczania banknotów w obieg i usprawiedliwiały się **brakiem środków do życia,** a zwłaszcza Chrobokowa, która obarczona jest liczną rodziną.

Sąd skazał **Biegajową na 3 lata więzienia, a Furmanową i Chrobokową po jednym roku więzienia** zaliczając wszystkim areszt prewencyjny. (b)

NARZECZONA SKAZAŃCA

76)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Po dwukrotnej nieudałej ucieczce Marceli został skazany na śmierć Tymczasem z Paryża do Tulonu jedzie dyliżansem narzeczona jego Adrjanna, wiozące mu ułaskawienie. Woźnica Piotr, mający ją wieźć do Tulonu, radzi z żoną, jakby zdobyć pieniądze Adrjanny. Adrjanna podsłyszała tę rozmowę, to też lęka się bardzo.

*

Piotr proponował żonie, żeby ona wzięła na siebie funkcję woźnicy, a on pójdzie za nimi i usmoliwszy sobie twarz węglem, napadnie na podróżną.

Adrjanna przelękła się okropnie.

Wprawdzie dosłyszeć mogła tylko urywane wyrazy rozmowy, lecz ich znaczenie nie mogło być wątpliwe. Musiała uciec, uciec bezwarunkowo.

Piotr i Małgorzata zajęci byli przesuwaniem starego wózka przez podwórze różnemi odpadkami zarzucone, następnie potrzebowali napół zagłodzonego konia wyprowadzić ze stajni i zaprządz.

Adrjanna stanęła zamyślona. Co miała począć? Jakim sposobem uciec, skoro ci ludzie zamknęli drzwi wchodowe?

A uciec musiała, inaczej zostałaby przez tych dwoje małżonków obrabowana, może nawet zabita.

Powróciła do izby, wzrok jej padł na okna.

Odetchnęła. Zdecydowała się uciec jednem z okien.

Piotr i Małgorzata byli jeszcze zajęci na podwórzu. Weszła na parapet okienny a następnie zsunęła się na drugą stronę.

Gdy się uczuła wolną, odetchnęła swobodniej. Gdzież jednak miała się zwrócić? Gdzie miała szukać opieki? Dookoła było ciemno, nie znała ścieżek ani dróg.

Na brzeg rzeki, do przewoźników nie mogła powracać, gdyż ludzie ci, jak się zdawało, byli w przyjaźni z Piotrem, a przytem należało przypuszczać, że pomimo nocnej pory musieli odpłynąć z powrotem na brzeg przeciwny, aby nazajutrz być na miejscu i przeprawić dyliżans wielkim promem.

Najlepiej byłoby może ukryć się na miejscu aż do rana i czekać przyjazdu dyliżansu.

Adrjannie przyszło jednak na myśl, że Piotr i Małgorzata będą jej szukali, jak tylko spostrzegą jej ucieczkę i ta myśl wpłynęła stanowczo na jej decyzję.

Odbiegła od chaty, dostała się na szeroką drogę i zaczęła biedz tą drogą.

Ciemność jednakże, przestrach i wzburzenie popchnęły ją w błędnym kierunku. Po niejakim czasie Adrjanna spostrzegła, że powróciła na brzeg rzeki.

Zrozpaczona tem, że się zwróciła w fałszywym kierunku zamierzała, raz jeszcze odbyć tę samą drogę, ażeby swój błąd naprawić, gdy z oddali usłyszała wyraźne głosy dwojga ścigających ją małżonków.

Piotr i Małgorzata, powróciwszy do izby, spostrzegli okno otwarte i przekonali się, że Adrjanna znikła.

Ofiara ich uciekła, nie mogła jednak jeszcze być daleko, puścili się więc natychmiast w pogoń.

— Musimy ją znaleźć! — wołała kobieta — cóż to? Myśli sobie, żeśmy jej darmo usługiwali? Nie może jeszcze być daleko.

— Oszustka jakaś! — dał się słyszeć głos mężczyzny — ukradła nam przytem pieniądze z łóżka.

Adrjanna usłyszała te słowa i zrozumiała, jakie niebezpieczeństwo jej groziło.

Jeżeli Piotr i Małgorzata dogonią ją, to będzie zgubioną! A oni znali w tem miejscu każdą ścieżkę, każde drzewo, każdą kryjówkę, gdy tymczasem ona była tu obcą zupełnie, a więc nie mogła nawet myśleć o tem, ażeby czas dłuższy zdołała się ukryć przed swymi prześladowcami.

Pogarszała jej położenie ta jeszcze okoliczność, że droga nadbrzeżna, którą biegła, była dość szeroka.

Głosy jej prześladowców zamilkły. Musieli się zwrócić w innym kierunku, albo zaniechali pogoni.

Adrjannę wycieńczyło znużenie. Stanęła na drodze, osłonięta cieniem nocy, ażeby zaczerpnąć powietrza.

Zdawało się, że niebezpieczeństwo przeminęło. Oddaliła się dość znacznie od wody i spodziewała się, że będzie mogła dalej iść spokojnie, oraz że nad ranem znajdzie jaką okazję do dalszej jazdy.

Odetchnąwszy przez chwilę, chciała iść dalej.

Nagle usłyszała za sobą odgłos kroków. Obejrzała się. Pomimo ciemności dojrzała, że jakiś cień czarny zbliżał się do niej.

Małgorzata szukała dalej. Znalazła ukryty za gorsem Adrjanny akt ułaskawienia i wzięła go w nadziei, że zawiera pieniądze lub może nawet mieć wartość pieniężną.

— Tutaj nie można jej zostawiać! — zauważył Piotr.

— Nie róbże z tem tyle zachodów! — odparła Małgorzata.

— Tu droga bita! Gdyby ludzie znaleźli!

— A cóż to nas obchodzi! — odrzekła kobieta, odchodząc.

Piotr ściągnął obumarłą z drogi bitej i zawlókł ją do zarośli bezlistnych wprawdzie, ale dość gęsto rozgałęzionych i tam zostawił.

Następnie wziął latarnię i pobiegł szybko za żoną, której szło przedewszystkie o bezpieczne ukrycie złupionego skarbu.

Gdy Piotr ujrzał w jej ręku papier pochwycił go szybko.

— Czyś oszalała? — zawołał — to jest przecież rozkaz królewski, który



Wiatr nocny porwał go i uniósł

Była to Małgorzata.

Adrjanna instynktownie wydała krzyk przerażenia i zaczęła uciekać.

— Stójcie! — krzyczała Małgorzata — bo was zabiję na miejscu, jak was dogonię. Ukradliście nam pieniądze z łóżka!

Adrjanna drżała. Nogi wkrótce wypowiedziały jej posłuszeństwo... czuła, że będzie zgubioną, jeżeli się dostanie w ręce tej kobiety, bo ani myśleć mogła o oparciu się jej siłą.

Stanęła i załamała ręce.

— Zlitujcie się! — chciała zawołać.

Ale już kobieta grubą gałęzią czy też deską, którą pochwyciła w pośpiechu, zadała jej wściekłe uderzenie.

Adrjanna padła na ziemię bez jęku.

— Czekaj, ty złodziejko, ty oszustko! — wołała Małgorzata — gdzie jesteś Piotrze?... Ona jest tutaj! Złapałam ją! Do mnie!...

Piotr nadbiegł, niosąc latarnię.

— Masz ją? — zapytał.

— Tu leży! — odpowiedziała kobieta.

I przyklęknęła nad Adrjanną, a tymczasem Piotr przystąpił i oświecił latarnią twarz leżącej bez zmysłów.

— Zabiłaś ją! — zawołał Piotr z przestrachem...

Morderstwa, jak się zdawało, nie miał na myśli.

Kobieta była mniej wrażliwą od niego.

— Cóż to szkodzi?... Jeżeli nie żyje, to nic nie powie — odpowiedziała, przetrząsając kieszenie Adrjanny.

I po chwili wyjmując pełną sakiewkę, zawołała:

— Tu są pieniądze!

Piotr z chciwością wyrwał zdobycz z jej ręki.

podróżna wiozła z sobą. Gdyby go u nas znaleziono, zginęliśmy!

— Jeżeli tak, to nam to niepotrzebne — przyznała Małgorzata, rzucając papier.

Wiatr nocny porwał go i uniósł.

Piotr chciał go pochwycić, odszukać a następnie zniszczyć, ale noc była, zbyt ciemna, a wiatr uniósł akt ułaskawienia daleko.

— Niech sobie leci! — zawołała nań Małgorzata — chodź z latarnią do domu. Kto nam co może zrobić? Ta kobieta nas okradła i odebraliśmy swoje pieniądze! Nie bądźże tchórzem! Co nam do tego papieru?... Mamy pieniądze, które nam się przydadzą! — rzekła Małgorzata.

Oboje zwrócili się ku leżącej w oddaleniu chacie i zniknęli.

LIV.
NARCYZ RAMEAU

Kilka dni upłynęło od rozmowy szambelana z matką margrabiny, gdy Marillac pewnego dnia pojechał do Paryża, wysiadł w Luwrze i przepędziwszy parę godzin na śniadaniu z kilkoma panami, którzy tam mieszkali, poszedł z pałacu pieszo.

Udał się na długą i szeroką ulicę świętego Marcina i przybył wkrótce do domu starego skąpca Forquamier, utrzymującego lokal balów publicznych.

Forquamier był to człowiek chudy, wysoki, z białą prawie brodą i bardzo cienko zakończonym nosem. Wyglądał on tak, jak gdyby nigdy jeszcze w życiu nie najadł się do syta. Nie był żonatym. Gdy go pytano, dlaczego życie spędził w bezżeństwie, odpowiedział, że żona wiele kosztuje, że dzieci są zbyt drogą przyjemnością.

Nigdy nie pozwolił sobie zbytku posiadania rodziny.

Dla kogoż jednak odmawiał sobie wszystkiego, dla kogo oszczędzał?

Gdy mu mówiono, że miłe jego pieniądze dostaną się kiedyś jakiemu pustakowi spadkobiercy, jakiemuś dalekiemu krewnemu, robił gest potwierdzający. W oszczędzaniu, jak wszyscy skąpcy, znajdował przyjemność, rozkosz i to go wynagradzało za wszystkie prywacje.

Forquamier głębokim ukłonem powitał nieznajomego sobie pana, który wszedł do jego lokalu i kazał sobie podać wina.

Szambelan nie tknął wcale podanego przez Forquamiera rozcieńczonego trunku, zapłacił za butelkę jedynie dlatego, ażeby gospodarza uczynić przystępniejszym i rozmowniejszym. Forquamier zaś spostrzegłszy to, stał się jeszcze usłużniejszym, zauważył bowiem zaraz, że będzie mógł po raz drugi sprzedać tę samą butelkę.

— Kochany panie Forquamier — rzekł wicehrabia, który potrafił w podobnych sprawach brać się do rzeczy zręcznie i dowcipnie — mam się pana o coś zapytać. Idzie tu o pewnego człowieka, któremu chciałbym przyjść z pomocą.

Forquamier nadstawił ucha.

— Wielmożny pan chce mu dać pieniędzy?... — zapytał z przeproszeniem — lecz łatwo trafić można na niegodnego człowieka.

— To prawda, mój kochany Forquamier, ale trudno przed tem się cofać. Słyszałem, że w dawniejszych czasach grywał u pana do tańca niejaki Narcyz Rameau, który przez całe swoje życie zaledwie zdołał zarobić na nędzny kawałek chleba.

— Narcyz Rameau — powtórzył gospodarz — tak, tak, zapewne wielmożny pan ma słuszność... ale już od dawnego czasu ten muzykant u mnie nie grywa... nie mogłem spuszczać się na niego.

— Wiem, wiem! Ale czy nie wiesz pan, gdzie ten Narcyz Rameau teraz przebywa, gdzie gra, gdzie mieszka? — zapytał Marillac.

Gospodarz zamyślił się.

— Hm! — rzekł — chciałbym chętnie usłużyć wielmożnemu panu, ale w istocie nie wiem o tym człowieku! W ostatnich czasach opuścił się bardzo... Ale pszt! Idzie tu właśnie stary Lavand, flecista... ten może będzie co wiedział... Lavand!... — zawołał Forquamier.

Stary flecista, człowiek w wyszarzanym surducie i kapeluszu, usłyszawszy wołanie, zbliżył się, zdejmując kapelusz.

— Czy pan mnie wołasz, panie Forquamier? — zapytał.

— Tak, Lavand... Przypominasz pan sobie zapewne dawniejszego skrzypka — odpowiedział gospodarz, podczas gdy Marillac przyglądał się staremu grajkowi.

— Narcyza Rameau? — zapytał flecista.

— Tak jest! — odpowiedział szambelan.

Twarz flecisty rozjaśniła się.

— Narcyz Rameau... — tak, to był skrzypek! — rzekł — umiał grać! Prawdziwy artysta! Ale teraz źle mu się powodzi. Zupełnie się zaniedbał.

— Gdzie teraz grywa? — zapytał Forquamier.

— Właściwie już nie grywa. Zastawił swoje skrzypce i nie wykupił ich. Nędza z nim wielka! — odpowiedział Lavand — serce mi się ściska, ile razy zobaczę go na bulwarach.

— Więc często bywa na bulwarach? — spytał szambelan.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ŚMIERĆ W CZASIE BANKIETU

Poseł amerykański w Dublinie zmarł w tragicznych okolicznościach

Z Dublina donoszą, że poseł amerykański Mac Dowell, który złożył swe listy uwierzytelniające w dniu 27 marca, zmarł na udar serca podczas obiadu, wydanego na jego cześć przez premjera de Valerę. Poseł powstał ze swego krzesła, aby odpowiedzieć na toast powitalny, wygłoszony przez premjera, lecz nagle zaczął się słaniać i upadł na ziemię. Po kilku minutach Mac Dowell zmarł.

Zmarły poseł amerykański przy rządzie irlandzkim liczył 67 lat. Jego nagła śmierć w tak tragicznych okolicznościach wywołała wielkie poruszenie w dublińskich kołach dyplomatycznych i politycznych. Jak wiadomo, poseł Mac Dowell był pierwszym dyplomatą zagranicznym, który złożył listy uwierzytelniające nie gubernatorowi generalnemu Irlandji, lecz premjerowi de Valerze. Zmiana oddawna ustalonego ceremonjału była uważana w kołach politycznych za dalszy etap usamodzielnienia się Irlandji od Wielkiej Brytanji.

Szesnaście ofiar katastrofy kolejowej

Wykoleił się ekspres Wiedeń - Paryż - Londyn

Z Wiednia donoszą:

Expres Wiedeń — Paryż — Londyn wykoleił się dziś wczesnym rankiem w pobliżu stacji Ostering w Górnej Austrji. Lokomotywa, wagon służbowy i dwa wagony pocztowe przewróciły się, wagon sypialny i dwa wagony paryskie wyskoczyły z szyn. Maszynista został zabity. 15 osób, m. in. 6 funkcjonarjuszy pocztowych, zostało zranionych. Ranni odesłani zostali do szpitala w Wels i w Linzu. Ruch kolejowy przywrócono o godzinie 6,30. Przyczyną katastrofy był sabotaż.

300.000 pielgrzymów

na uroczystościach ku czci św. Jana Bosco

Z Rzymu donoszą:

W uroczystościach ku czci św. Jana Bosco, które odbyły się w Turynie, wzięło udział 300.000 pielgrzymów. Przy dźwiękach dzwonów wszystkich kościołów ruszyła procesja z relikwjami świętego, która udała się do Valdocco, gdzie święty Don Bosco założył pierwsze zgromadzenie Salezjanów. Uroczystą mszę św. celebrował arcybiskup Turynu, kardynał Tossati w obecności 5-ciu kardynałów, a m. in. należącego do zgromadzenia Salezjanów polskiego kardynała Hlonda, oraz przeszło 100 arcybiskupów i biskupów, jak również przedstawiciel zgromadzenia Salezjanów, książąt domu królewskiego, członków korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Watykanie, oraz władz.



— We Lwowie wykryto wielką szajkę fałszerzy paszportów, na czele której stał aplikant adwokacki dr. Maks Liebich. Dokonano wielu aresztowań, m. in. aresztowano urzędnika magistratu lwowskiego Siciarę i starszego posterunkowego p. p. Florka. Dalsze śledztwo w toku.

— Przed rokiem niejaki Henryk Elger, żyd, utracił przedstawicielstwo kilku fabryk niemieckich, a żona jego musiała przyjąć posadę w jednej z fabryk farmaceutycznych pod Warszawą. Uważając, że jest to potrzebne w nowem położeniu, Elgerowa wraz z mężem i synem przyjęła chrzest. Przed trzema miesiącami Elgerowa, wskutek nieszczęśliwego wypadku, zmarła, wobec czego mąż i syn powrócili na łono judaizmu, przez zanurzenie w symbolicznej mykwie. Elger jest wnukiem słynnego rabina poznańskiego, Akiwy Elgera.

— Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatruje sprawę fryzjera Błędowskiego, oskarżonego o otrucie żony przez podanie jej bomby czekoladowej, do której wsypał poprzednio arszeniku. Błędowskiego oskarżyła przed śmiercią żona, przewieziona po wypadku do szpitala. Domniemany truciciel nie przyznaje się do winy.

— Z Kalkuty donoszą, że z powodu wywrócenia się promu na rzece Deli utonęło 50 osób.

Samobójstwo adwokata

z nędzy

Z Warszawy donoszą:

Około godz. 8 rano policję XIII-go komisarjatu i pogotowie ratunkowe zawiadomiono o zamachu samobójczym adwokata 56-letniego Tadeusza Łabanowskiego, zamieszkałego przy ul. Żórawiej 16.

Policja znalazła na stole kilkanaście zapieczętowanych listów, adresowanych do adwokatów, kolegów Łabanowskiego. Z polecenia władz przedstawiciele policji opieczętowali wszystkie znajdujące się w mieszkaniu adwokata notatki, dokumenty i akta różnych spraw.

Według przypuszczeń, powodem tragicznego kroku były ciężkie warunki materjalne, czego dowodem jest m. in. zaległe komorne za ostatnie sześć miesięcy.

Ratowanie rozbitków z „Czeluskina"

Przeszkody w akcji ratowniczej

Z Rygi donoszą:

Z obozu rozbitków „Czeluskina" sygnalizują o pogorszeniu się warunków atmosferycznych.

Lotnik Slepniew, przebywający w obozie, musiał odłożyć swój lot do przylądka Wankaren celem przewiezienia kilku dalszych członków załogi „Czeluskina". Również inni lotnicy sowieccy, znajdujący się w Wankaren, musieli zaniechać chwilowo lotu do obozu rozbitków „Czeluskina". Pięciu rozbitków, przewiezionych ubiegłej soboty do Wankaren, znajduje się z powodu krańcowego wyczerpania w bardzo poważnym stanie.

Z Moskwy donoszą:

Statek „Stalingrad", na który załadowano już samoloty i sanie, przeznaczone dla akcji ratunkowej rozbitków „Czeluskina" opuścił Petropawłowsk na Kamczatce, kierując się na północo-wschód do wysp Komandorskich.

Sensacyjny dokument

Tajna formuła sporządzania nowego środka wybuchowego

Z Paryża donoszą:

„Echo de Paris" donosi, że w toku śledztwa w aferze szpiegowskiej policja francuska natrafiła na sensacyjny dokument. Chodzi tutaj o tajną formułę sporządzania nowego środka wybuchowego, 84 razy silniejszego od najpotężniejszego z pośród dotychczas znanych materjałów wybuchowych. Odkrycia tego dokonano w czasie rewizji w mieszkaniu jugosłowiańskiego chemika Reicha. Wynalazek jest podobno wynikiem czternastoletnich badań niemieckiego uczonego Hausmeistra. Ma się tu rozchodzić o substancję, która umożliwa poddanie wodoru wielkiemu ciśnieniu, bez wywoływania wybuchu lub pożaru.

Sensacyjne aresztowanie w Katowicach

Kupiec Żmigrod, brat znanego przemysłowca, pod kluczem, za malwersacje na szkodę Skarbu

Wielką sensację wywołała w Katowicach we wtorek wiadomość o aresztowaniu znanego kupca katowickiego, pochodzącego z Będzina, a zamieszkałego w Katowicach, przy ul. Szopena. Aresztowany jest krewnym znanego z afery przemytniczej Żmigroda i był właścicielem składu samochodów przy ul. Młyńskiej w Katowicach.

Aresztowanie Żmigroda nastąpiło na polecenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Katowicach. Tło tego sensacyjnego aresztowania jest bardzo ciekawe. Urząd Skarbowy w Katowicach miał do Żmigroda pretensję w wysokości 130 tysięcy złotych. Na poczet tej pretensji Urząd Skarbowy zajął trzy samochody, które zostały oszacowane na 48 tysięcy złotych i umieszczone w garażu jednego z poważnych przedsiębiorstw budowlanych w Katowicach. Pomimo tego oskarżony Żmigrod przepisał samochody te na rzecz Darmstädter i Nationalbank w Katowicach.

Do garażu, gdzie stały zajęte samochody, dokonano zuchwałego włamania. Skradziono wszystkie wartościowe części tych samochodów, tak, że pozostała tylko karoserja. W wyniku tego Urząd Skarbowy musiał samochody te sprzedać za 6 tysięcy zł., czyli, że poniósł stratę w wysokości 42 tysięcy zł. W związku z tem zapytany, Żmigrod rzucił podejrzenie o dokonanie powyższego włamania na urzędników tego przedsiębiorstwa budowlanego, w którym były wynajęte garaże, dochodzenia wykazały jednak bezpodstawność tego zarzutu.

W wyniku dochodzeń policyjnych wyszło dalej na jaw, że kradzieży tej dokonali urzędnicy Żmigroda na jego wyraźne polecenie i skradzione przedmioty przechowywał w jego składzie. Wobec tego aresztowano Żmigroda i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na skutek interwencji adwokatów, Ż. został zwolniony z aresztu.

TU WYCIĄĆ!

Humor

DOBRE DZIECKO.

— Czy to prawda, że tatuś nie lubi się golić?

— Parwda.

— To niech się tatuś cieszy bo, właśnie zbiłem tatusia lusterko do golenia.

ŻYCIE RODZINNE.

Rzecz dzieje się w Meksyku.

Do dyrektora wielkiego banku zgłasza się jeden z urzędników, don Pedro Gonzalez.

— Panie dyrektorze chciałbym prosić o dwa dni urlopu. Muszę wyjechać w sprawie rodzinnej. Jutro wieszają mojego brata.

BIOLOGJA.

— Mamusiu, ja byłem w kuchni i już teraz wiem dlaczego kurczęta wyłupiają się z jaja.

— No dlaczego?

— A bo one się boją żeby ich razem z jajem nie ugotować.

— 112 —

wała każdego szmeru na schodach, wreszcie podeszła do okna i wyjrzała na ulicę.

Co się stało? Przecież Leon nigdy nie kazał jej czekać na siebie.

Zatelefonowała do niego po raz drugi. Ale i tym razem nie otrzymała żadnej odpowiedzi.

Opanowała ją straszna trwoga. Musiało się stać coś złego!

Poczekała jeszcze chwilę, poczem kazała służącej podać sobie kapelusz i wyszła na ulicę.

Przywołała przejeżdżający automobil i kazała się zawieźć do mieszkania Woleckiego. W czasie jazdy próbowała pokonać niepokój, jaki ją opanował na wspomnienie przepowiedni matki.

Automobil wnet się zatrzymał przed wskazanym domem. Lila wyskoczyła i kazała szoferowi zaczekać na siebie.

Gdy zadzwoniła do drzwi mieszkania Woleckiego, musiała czekać dobrą chwilę zanim jej otworzono.

Ukazał się służący Woleckiego.

Lila przeraziła się, bo twarz młodego człowieka była blada i zmieszana. Nie wątpiła w tej chwili że stało się jakieś nieszczęście.

ROZDZIAŁ XLV

MARTA DRELICZ.

Sydonja nie starała się już wcale ukrywać przed Januszem prawdziwego swego charakteru.

Kochała go wprawdzie, gdy go poślubiała, ale miłość ta nie była z rodzaju szlachetnych i prawdziwych, które opierają się wszelkim próbom. Gdy mi-

— 109 —

zbrodnie jego wyjdą na jaw, a hańba, jaka jego spotka, będzie również twoją hańbą!

Mówiła do Lili z rosnącą natarczywością.

Ale upomnienia jej przychodziły zapoźno i dlatego nie uczyniły na Lili żadnego wrażenia.

Teraz, gdy była prawie u celu, miała się wracać z drogi dla jakichś sentymentalnych względów? I to dla hrabiny Dębskiej, w której widziała swoją rywalkę i której dlatego nienawidziła?

Chyba byłaby głupia! Lila spoglądała co chwila trwożliwie ku drzwiom, gdyż oczekiwała Woleckiego, a lękała się, by między nim a matką nie przyszło do przykrej sceny.

— Nie wiesz sama, co mówisz, mamo, — rzekła z gniewem, odrzucając w tył głowę. — Bardzo źle, że więcej wiary dajesz słowom rozwiedzionej hrabiny Dębskiej, która jest mą nieprzyjaciółką, niż mnie. Jeżeli jednak chcesz, możesz sobie wierzyć jej, niż mnie i Woleckiemu.

Ale nie wymagaj odemnie, bym dla niemądrych twych zapatrywań zrezygnowała ze szczęścia!

Jak sobie ty to wyobrażasz? Ładnieby wyglądało, gdybym teraz odwołała w dziennikach me zaręczyny z Woleckim! Zresztą nie mam wcale ochoty opuszczać dla twojego widzimisię tego pięknego mieszkania, w którem się czuję bardzo dobrze!

Wróć spokojnie do domu. Powinnaś była wiedzieć, że nasze drogi rozeszły się na zawsze!

Pani Ropska przekonaał się, że nadaremnie przyszła do córki.

Groźnie podniosła w górę rękę.

Sporne kwestje ubezpieczeniowe między Polską, a Niemcami

Z Warszawy donoszą:

Mimo przeprowadzanych ostatnio rokowań w sprawie ubezpieczeń społecznych, między Polską a Niemcami, pozostała dotąd sporną kwestja pretensyj majątkowych Polski, opartych na decyzjach Rady Ligi Narodów.

Dotąd nie zostały przepisane hipoteki na nieruchomościach, położonych na Polskim G. Śl. a opiewających na imię dawnych instytucyj ubezpieczeniowych. Wartość tych hipotek, przekracza 8 miljonów marek przedwojennych. Polska rości sobie również pretensje do zapisów dłużniczych w księgach długów Rzeszy niemieckiej z tytułu pożyczek, udzielonych przez dawne kasy chorych w miejscowościach G. Śl., należących obecnie do państwa polskiego. Te sporne kwestje mają jeszcze być przedmiotem wspólnych rokowań.

Miljonowe kaucje za aresztowanych dyrektorów

Z Warszawy donoszą:

W głośnej aferze przy impregnacji podkładów kolejowych, w którą zamieszanych jest trzech dyrektorów Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa, czynione są starania o wypuszczenie aresztowanych dyrektorów na wolność za kaucją. Towarzystwo ofiarowało miljonowe poręczenia. Wyrażono gotowość złożenia za dyrektorów Hopena, Jakobiego i b. sędziego handlowego Glasera kaucji w wysokości 2 miljonów złotych.

Prokuratura Sądu Apelacyjnego nie powzięła jeszcze w tej sprawie decyzji.

Zawieszenie licytacyj skarbowych we wsiach

Z Warszawy donoszą:

W bieżącym tygodniu wstrzymane zostały na okres 14 dni licytacje skarbowe na wsi. Dwutygodniowe zawieszenie licytacji ma na celu niezakłócanie prac rolników przy orce wiosennej i zasiewach.

Napady żydów na polskich studentów

Z Łucka donoszą o napadach szumowin żydowskich na studentów polskich.

W poniedziałek dwukrotnie na studenta Telesińskiego ze Lwowa, napadła grupa żydów, a to samo powtórzyło się w stosunku do innego akademika w czapce korporackiej.

Wybuch pocisku artyleryjskiego zabił czworo dzieci

We wsi Worochwa czworo dzieci znalazło w rowie niewystrzelony pocisk artyleryjski. W czasie manipulowania przy pocisku nastąpił wybuch, który zabił dwóch chłopców 8-mio i 7-mio letnich braci Zapruskich, dwaj pozostali chłopcy zmarli w kilka godzin po przewiezieniu ich do szpitala.



W cztery oczy

O zgodne współżycie

— „ZŁAMANE ŻYCIE." Niema małżeństwa, któreby żyło w idealnej zgodzie, w którem nie dochodziłoby od czasu do czasu do nieporozumień. Zdarza się to często prawie w każdym domu, **nie należy więc zbytnio się tem przejmować.** Jeżeli w domu Pani zapanowała przykra atmosfera, to **jest tutaj również trochę Pani winy.** Tak już jest w świecie, że **słabszy musi ustępować silniejszemu**, dlatego też i Pani winna ustępować. Jeżeli mąż wróci później do domu i oświadcza, że chce spokojnie spać, **nie powinna mu Pani urządzać awantur i żądać tłumaczenia się**, gdzie był, z kim i co robił? Po co o to pytać, kiedy może on Pani powiedzieć **prawdę, albo nieprawdę i też mu Pani nie uwierzy.** Można go o to zapytać na drugi dzień i to spokojnie, a **nie w formie ostrych wymówek.**

Droga Pani! Każdy mąż musi mieć trochę wolnego czasu dla siebie. **Nie można z niego robić niewolnika.** Jeżeli przez 11 lat żyliście z sobą w harmonijnej zgodzie, macie troje dzieci, które kochacie, to i **nadal będzie chyba dobrze.** Obecne jego postępowanie jest niewątpliwie przejściowe i temprędzej minie, im mniej się Pani będzie temi jego eskapadami interesowała. A już okazywanie mu braku zaufania i zarzucanie zdrady małżeńskiej, **jest największym Pani błędem.** Być może, że robi on Pani — jak to mówią — na złość, widząc, że Panią to denerwuje i intryguje, dlatego też, nie mając w ręku dowodów, **nie należy mu tego zarzucać.** Jeżeli Pani naprawdę tak bardzo kocha męża, to winna się Pani starać **umilić mu pobyt w domu, być dla niego czułą, nie drażnić go, ustępować.** Gdy zobaczy, że odpłaca mu Pani nie kamieniem za chleb, lecz chlebem za kamień, że, mimo wyrządzonych Pani przykrości, jest Pani dla niego dobrą i czułą żoną, **odezwie się w nim sumienie** i nietylko zmieni się, lecz będzie się starał, nagrodzić wyrządzone Pani przykrości. Wierzę w to bardzo, gdyż widzę, że istotnej i ważnej przyczyny tych Waszych nieporozumień niema.

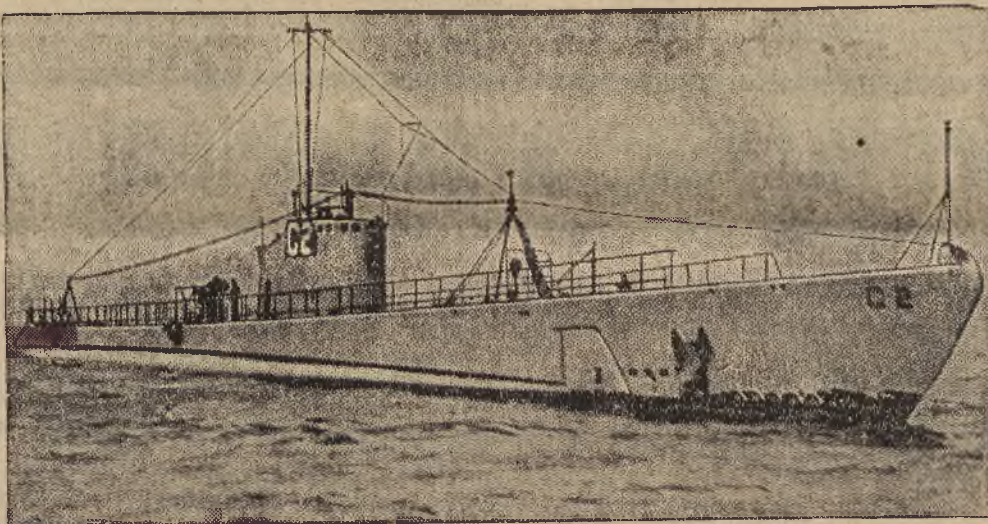
Mężczyźnie nie wolno...

— **ZEP. Z DĘBU.** Drogi Panie! Zupełnie tak samo, jak się Panu wtedy zdawało, że Pan tego dziewczęcia wcale nie kocha, tak teraz **zdaje się Panu, że je Pan kocha.** Jestem zdania, że jest to tylko **przyzwyczajenie i nic więcej**, a równie łatwo jest się od kogoś odzwyczaić, jak przyzwyczaić. Możliwe, że ona Pana kochała, dlatego też, jeżeli ją Pan zlekceważył i podeptał jej uczucia, **zrobił Pan sobie z niej wroga**, bo niema dla kobiety nic bardziej przykrego i upokarzającego, jak **wzgardzenie jej miłością.** Trudno więc będzie Panu teraz przebłagać ją, niech Pan jednakże nie rezygnuje, niech Pan **jeszcze raz wyjaśni jej wszystko szczerze** i prosi o „ułaskawienie". Jeżeli jednak będzie twarda i nieustępliwa, nie pozostanie Panu nic innego, jak tylko **pogodzić się z losem i szukać zapomnienia.**

Nadarza się właśnie ku temu znakomita okazja, a mianowicie służba wojskowa, która dla zdeterminowanych i pragnących — jak Pan — skończyć samobójstwem, **jest zbawiennym środkiem.** Zmiana miejsca zamieszkania, warunków życia, dzień, pełen ruchu, słońca i świeżego powietrza — oto skuteczne **lekarstwo przeciwko cierpieniom i bólowi serca.** A pozatem niech Pan pamięta, że jest mężczyzną i **nie wolno Panu żebrać o ochłap miłości**, a tembardziej myśleć o odebraniu sobie życia.

•

— **P. FELICJA Z LIGOTY.** P. Felicjo! Bardzo proszę o podanie mi swego adresu, względnie jakiegoś innego adresu, pod którym mógłbym przesłać Pani list, **nadesłany do Redakcji pod Pani adresem.** Pozatem proszony jestem o podanie Pani adresu zainteresowanym, co mogą uczynić po **uzyskaniu na to Pani zgody.** Niech więc Pani nie zwleka, gdyż list jest dość pilny i ważny. Ir.—ski



„Cuttlefish", najnowsza łódź podwodna floty bojowej Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki, zanurza się na głębokość do 90 metrów, co stanowi rekord światowy w zanurzaniu się.

TU WYCIĄĆ!

— 110 —

— Dobrze, ja odchodzę, — rzekła. — Ale posłuchaj, co ci powiem na pożegnanie:

Od tej chwili wyrzekam się ciebie na zawsze. Bóg ukarze cię za twój upór. Ponieważ nie miałaś dla innych litości, ludzie nie będą jej mieli dla ciebie. A karą twą będzie to zaufanie, jakie masz dla łotra.

Nie spojrzała już na córkę, lecz szybko wyszła z pokoju.

Idąc przez ulicę, staruszka nie miała odwagi podnieść w górę głowy. W połączeniu swej córki z tym podłym arystokratą widziała hańbę dla siebie i zdawało się jej, że wszyscy czytają ją na jej czole.

Od tej chwili nie chce znać tej upadłej istoty, która zwie się jej córką.

Gdy się znalazła w swojem mieszkaniu, zdumiała się.

Naprzeciw niej wyszła młoda, skromnie ubrana dziewczyna, która widocznie już długi czas czekała na nią. — —

• • •

Lila spoglądała za odchodzącą matką z ironicznym uśmiechem.

Niech sobie idzie ta zacofana kobieta! Inna matka cieszyłaby się, że córka jej robi tak doskonałą partję. Co ona się jednak rozumie na tem!

Wtem przypomniały się jej ostatnie słowa pani Ropskiej.

Brzmiały one jak przekleństwo. Matka przepowiedziała jej w groźnych słowach przyszłość, jaka ją czeka.

Czy jej przepowiednia spełni się?

— 111 —

Lilę przebiegł lekki dreszcz. W ostatnich czasach miała niejednokrotnie sposobność poznać Woleckiego z jego odpychającej strony.

Ponieważ był jej teraz pewnym, a zarazem wściekłym, że musi dotrzymać danego słowa i poślubić ją, nie uważał za stosowne przedstawić się lepszym, niż był w istocie. O, wiedziała teraz, jak cynicznym i surowym umiał być!

Ale Lila wnet odtrąciła od siebie przykre myśli. Miała przed oczyma tylko cel swego życia. Ponieważ zaś Wolecki był jak dawniej tak i teraz w jej rękach, potrafi ona go ujarzmić.

Nagroda, którą miała otrzymać, warta była tej walki, jaką musiała o nią prowadzić. Po tylu latach nędznego istnienia, zostanie nareszcie wielką panią.

Spojrzała na zegarek.

Nie było jeszcze późno. Wolecki przychodził zwykle po nią o drugiej godzinie i zabierał ze sobą na obiad.

Lila udała się do swego buduaru, zawołała służącą i ze zwykłym spokojem zaczęła się ubierać.

Minęła jednak godzina druga, a Woleckiego nie było widać.

Lila zaczęła być niespokojna. Odrzuciła romans, który właśnie czytała, leżąc wygodnie na otomanie.

Podeszła do telefonu, który stał na jej biurku i zawołała Woleckiego. Ale nikt się nie odezwał. Widocznie nie było go już w domu. A w takim razie za niedługą chwilę zjawi się u niej.

Lila usiadła z powrotem na sofie, ale nie mogła czytać. Dręczył ją nieznośny niepokój. Nadsłuchi-

Humor

PŁEĆ I CHARAKTER

Pan Teofil Kolasiński robi scenę zazdrości swej małżonce.

— Słuchaj, Mania wiem dobrze, że mnie zdradzasz z tym idjotą Pietrzakiem! Ale czekaj! Jeszcze was złapię które goś dnia, zastrzelę ciebie i jego, a sam dostanę się do więzienia...

— Uspokój się, Teoś nie złapiesz nas!..

TRANZAKCJA KAWIARNIANA

— Pożycz mi sto złotych na jeden dzień.

— Nie. Ale mogę ci pożyczyć jeden złoty na sto dni.

SZTUKA STROJENIA.

Niemożliwie brzydka pani Kohn mówi w złości do męża:

— Co za wstrętną gębę stroisz.

Pan kohn: — Mjoa kochana, gdybym posiadał sztukę strojenia gęby, tobyś już dawno miała inną.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Reprezentacja Polski na mecz z Czechosłowacją ustalona

W poniedziałek późnym wieczorem, kapitan sportowy PZPN. p. Kałuża zestawił następujący skład reprezentacyjnej drużyny polskiej, która w najbliższą niedzielę rozegra międzypaństwowe zawody w piłkę nożną z reprezentacją Czechosłowacji w Pradze: Bramkarze — Albański i Jachimek, obrońcy: Martyna, Bułanow i Pająk; pomocnicy: Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Dziwisz, Mysiak; napastnicy: Urban, Artur, Peterek, Wilimowski, Niechcioł. Jako rezerwowego wyznaczono Giemzę.

Zestawienie tego składu jest w sferach piłkarskich olbrzymią niespodzianką, ze względu na brak w napadzie Wodarza a wstawienie na jego miejsce Niechcioła. Odbije się to chyba niekorzystnie na grze polskiej drużyny. Peterek, jako kierownik napadu, w obecnej chwili może jeszcze najlepiej spełni swe zadanie, lecz musi on pamiętać o tem, że chodzi tu o wielką stawkę. Nadto pozbawienie polskiego napadu Wodarza w chwili, gdy gra Peterek, jest eksperymentem naprawdę bardzo ryzykownym. Niechcioł nie mógł nam zaimponować w meczu z Czechosłowacją w Warszawie. Jest on bowiem wybitnym indywidualistą i zapomina o grze zespołowej, to też wobec nienadzwyczajnej obrony, jaką dysponują Czesi, wstawienie Wodarza do napadu byłoby b. wskazane.

Meczu z Czechami nie należy zgóry uważać za przegrany. Przeciwnie, cała drużyna polska musi wejść w niedzielę na boisko Sparty praskiej z tą myślą, że mecz wygra.

Pewną zmianę należałoby jeszcze uskutecznić w obronie. Twardy i bezwzględny obrońca „Cracovji" Pająk może lepiej spełnić swoje zadanie, niż Bułanow, bowiem bezwzględna gra może mieć wielki wpływ na dyspozycję strzałową czeskich napastników.

Kto definitywnie będzie bronił barw Polski w Pradze w najbliższą niedzielę, zadecyduje kapitan sportowy p. Kałuża w niedzielę.

Reprezentacja czeska na mecz z Polską wyglądać będzie, jak następuje: Planicka, Najedly, Machowsky, Kostalek, Cambal, Krcil, Sterc, Svoboda, Nejedly II, Kopecky i Puc.

Sędzią zawodów został wybrany za wspólnem porozumieniem związków Anglik Lewington, a nie Niemiec Fuchs, gdyż ten ostatni nie jest członkiem niemieckiego Związku sędziów piłkarskich, o czem nie wiedział Związek czechosłowacki, proponując go na arbitra PZPN-owi.

Członkowie „Odrodzenia" na start X biegu „Polonji"

Podobnie, jak w latach ubiegłych, również i w X biegu na przełaj Wydawnictwa „Polonji", startować będzie liczna grupa Stow. Młodzieży „Odrodzenie", w których szeregach znajduje się wiele talentów.

Zarząd „Odrodzenia" dla zachęcenia swych członków postanowił w roku bieżącym ufundować specjalną nagrodę dla najlepszego zawodnika „Odrodzenia", przyczem 5 następnych otrzyma żetony.

W tym celu przypomina zarząd główny „Odrodzenia" wszystkim kierownikom kół, że termin zgłaszania zawodników do biegu „Polonji" upływa w piątek, dnia 13 bm. Należy zatem najpóźniej do tego terminu zgłosić zawodników do Sekretarjatu „Odrodzenia" w Katowicach, przy ul. Sobieskiego 11. Startowe od zawodnika wynosi 40 gr.

Niech więc nikogo nie braknie na starcie, który odbędzie się 15 bm. w Katowicach na boisku WF i PW. przy ul. Kościuszki o godzinie 12-tej.

Od dziś wystawione są w oknie Firmy „Centrosport" w Katowicach, przy ul. 3-go Maja nagrody do biegu „Polonji".

Szanse pięściarzy polskich na mistrzostwach Europy w Budapeszcie

W Budapeszcie w dniach od 12 — 15 bm. rozegrane zostaną bokserskie mistrzostwa Europy, w których weźmie udział 79 zawodników, reprezentujących 13 narodowości. Z zeszłorocznych mistrzostw Europy dwaj tylko bronią tytułów mistrzowskich, a mianowicie Enekes (Węgry) i Campe (Niemcy). W poszczególnych wagach szanse zawodników przedstawiają się następująco:

W wadze muszej faworytami są Kubinyi (Węgry), Urbinati (Italia) i Weinhold (Niemcy). Pokonanie choćby jednego z nich przez Rotholca byłoby dla zawodnika polskiego wielkim sukcesem.

W wadze koguciej najwięcej spodziewają się po Sederbergu (Szwecja), Spannaglu (Niemcy), pozostali nie są teoretycznie lepsi od Rogalskiego.

W wadze piórkowej Forlański będzie miał najgroźniejszych rywali z Uliverim (Italja), Frigyesie (Węgry) i Weilhamerze (Austrja).

W wadze lekkiej Anglik Kepp, Karlson (Finlandja), Schmedes (Niemcy) to najważniejsi przeciwnicy dla Sipińskiego.

W wadze półśredniej Seweryniak występuje nie bez szans. Najwięcej do powiedzenia będą mieli chyba Campe (Niemcy), Cremonini (Italja) i może ktoś ze Skandynawów.

W wadze średniej Majchrzycki może uchodzić za jednego z faworytów, wraz z Nerim (Italja), Szigetim (Węgry) i Blumem (Niemcy).

W wadze półciężkiej Pursch (Niemcy), Sederberg (Szwecja), Reino (Estonia) to główni przeciwnicy Antczaka.

W wadze ciężkiej Piłat nie jest bez szans. Najważniejsi rywale do Larija (Italja), Stanescu (Rumunja), Floyd (Anglja), Runge (Niemcy).

„Naprzód" - Lipiny wysunął się na czoło w mistrzostwach piłkarskich Śląska

Niedzielę wyniki piłkarskie przyniosły szereg ciekawych wyników i, aczkolwiek obeszło się bez czarnego dnia „faworytów", wyniki trzeba uważać za groźne memento dla nich, bowiem wynik remisowy „Koszarawy" z Żywca z AKS i nieznaczna wygrana „Naprzodu" z „Dębem", nie są gwarancją czy w drugiej serji rozgrywek nie zajdzie jakaś kardynalna zmiana.

„Naprzód", dzięki zwycięstwu nad „Dębem", wysunął się na pierwsze miejsce i toczyć się będzie obecnie zacięty bój o to miejsce gdyż trudno sobie wyobrazić by „Śląsk", znajdujący się z różnicą jednego punktu w tyle i mający o jeden mecz mniej, dał się wyprzedzić IFC.

Zresztą przypatrzmy się tabeli, która dostatecznie oświetla sytuację

	gier	Stosunek bramek	pkt
Naprzód Lipiny	11	43:21	18
Śląsk Świętochłowice	10	27:8	17
IFC Katowice	12	31:18	17
AKS Król. Huta	12	40:20	14
KS. Dąb	12	26:17	13
KS. 06 Katowice	12	32:31	12
KS. Chorzów	12	35:39	12
Czarni Chropaczów	11	37:45	10
Orzeł Wełnowiec	12	24:36	9
Koszarawa Żywiec	12	22:43	7
Słowian Katowice	12	20:32	6
BBSV. Bielsko	12	23.50	5

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A GRUPY I.

	Gier	Pkt.	Bram.
1. „Jedność" Michałkowice	1	2	3:0
2. K. S „24" Szopienice	1	2	3:1
3. „07" Siemianowice	1	2	3:1
4. K. S. „Roździeń Szopienice"	1	2	2:1
5. K. S. „Iskra" Siemianowice	0	0	0:0
6. „22" M. Dąbrówka	0	0	0:0
7. „06" Mysłowice	0	0	0:0
8. K. S. "Kościuszko" Szop.	1	0	0:3
9. „09" Mysłowice.	1	0	1:2
10. Soła Oświęcim	1	0	1:3
11. Śląsk Siemianowice	1	0	1:3

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Bram.
Polonja	2	3	4:3
Ruch	1	2	3:0
Garbarnia	1	2	1:0
Wisła	1	2	4:1
Pogoń	1	2	3:1
Ł. K. S.	1	2	2:1
Warszawianka	2	2	3:4
Warta	1	1	2:2
Legja	1	0	1:2
Podgórze	2	0	1:4
Strzelec	2	0	1:4
Cracovia	1	0	0:3

Sport w Łodzi

MISTRZOSTWO A - KLASY W ŁODZI

Zawody mistrzowskie klasy A. ZOPN-u wkraczają w porę bardzo interesująco. Ostatnie wyniki są tego dowodem. Wysokie zwycięstwo ZTSG., SKS., WKS. i Widzewa przyczyniły się do podziału klubów na kandydatów do czołowych miejsc, środkowych końcowych. W środku tabeli ulokowały się **Hakoah, ZKS. b i Makkabi.** — Na ostatnich miejscach **Wima i KKS.**

Przebieg ostatnich spotkań był następujący: **WKS. — Makkabi 5:1 (0:0).** Sędziował p. Grabowski; publiczności 1500.

SKS. — Hakoah 7:1 (1:1). Przewaga S. K. S. była przez cały czas spotkania całkowita, a specjalnie uwydatniło się w drugiej połowie gry, kiedy Strzelcy nie opuszczali pola karnego Hakoahu, zdobywając w krótkich **odstępach sześć kolejnych bramek.** Sędziował p. Grajwoda. Publiczności 800 osób. Przedmecz drużyn rezerwowych 7:1 dla S. K. S.

Widzew Wima 3:0 (2:0). Widzew odniósł zasłużone zwycięstwo, przeważając prawie przez cały czas meczu. Wima grała słabo, a atak jej nawet w dogodnych sytuacjach nie umiał się zdobyć na skuteczny strzał. Sędziował p. Zange. Publiczności 700 osób.

ŻTSG.—ZKS b 8:0 (3:0). Wysokocyfrowe zwycięstwo odnieśli biało-czarni, nad rezerwową ligowców. Przebieg meczu był niebardzo ciekawy. ŻTSG. przez cały czas był zespołem lepiej zgranym. ZKS. natomiast w polu grał bezładnie. Przedmecz rezerw przyniósł zwycięstwo ŻTSG. w stosunku 5:0

Mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy B. Wyniki następujące: Tur — Sztern 4:0. Sędziował p. Kowalski. Union - Touring — K. K. S. 3:0. (walkower); wskutek odwołania przyjazdu przez KKS. punkty przypadły Union - Touringowi walkowerem.

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Łodzi

W niedzielę odbyło się w Łodzi oficjalne otwarcie sezonu lekkoatletycznego ŁOZLA. biegami na przełaj. W biegu startowało 76 zawodników stowarzyszonych, 37 niestowarzyszonych i 13 kobiet. Trasa prowadziła przez lasek konstantynowski, zaś starty były przy stadjonie ŁKS. Trasa biegu stowarzyszonych wynosiła ok. 3 klm. Zwyciężył bezkonkurencyjnie Knopesa (Strzelec Zgierz), który wysunął się na czoło po starcie i przybiegł w doskonałej formie na metę w czasie 7.40,4, wyprzedzając o blisko 100 mtr. swych rywali.

Następne miejsca zajęli: Jańczyk (Zjed.) 7.58,4, 3) Gralewski (G), 4) Wróblewski W. (ŁKS), 5) Trzciński (G), 6) Polak (ŁKS), 7) Bogdański (ŁKS), 8) Grudzień (Zjedn.) 9) Bystry (Zjedn.) i 10) Chrzanowski (Wima). W ogólnej punktacji, pierwsze miejsce zajął ŁKS. przed K. P. Zjed., Strzelcem (Zgierz) i Gryeven.

W biegu dla zawodników niezrzeszonych na 2.400 m. zwyciężył Bielecki w czasie 5.57,8 przed Mendlem i Zborowskim.

W biegu dla kobiet na 800 m. zwyciężyła Sukiennicka 3 m. 8,4 sek. przed Wójcikówną i Wodnicką

Sport w Piotrkowie

K. S. CONCORDIA — K. S. KOLUSZKI 2:1 (0:0)

Mecz typowy o punkty. Mimo wysiłków obu drużyn oraz znacznej przewagi Concordii, mecz do przerwy nie przyniósł żadnej drużynie bramki. K. K. S. uzyskuje prowadzenie ze strzału środkowego napastnika Bruckiego. Nie speszona bynajmniej utratą bramki, Concordia gra coraz lepiej i rychło zapisuje na swoje konto dwa goale, strzelone przez **Drozdowskiego.** Concordia kończy mecz zdobyciem tak potrzebnych dwóch punktów mistrzowskich. Sędzia Napierski z Łodzi b. dobry. (bp)

Komitet Miejski P. W. i W. F. wydzierżawia boiska. Miejski Komitet W. F. i P. W. w Piotrkowie ogłosił przetarg na dzierżawę w bieżącym sezoine pływalni miejskich oraz kortów tenisowych w parku im. Poniatowskiego.

Hapoel **Concordia I b 3:2 (2:1).** Rezerwa Concordji przegrała mecz towarzyski na własnem boisku. Sędziował Wójcik — dobrze. (bp)

Sport na Śląsku

KS. „CONCORDIA" — KS. „ROEMER" KOP. ROEMER 6:0 (2:0)

„Concordia" grała o klasę lepiej. Wyróżnili cię w „Concordji" Hajduk, który debiutował na środku pomocy i Bittner. Ten ostatni jest chyba obecnie najlepszym lewoskrzydłowcem okręgu rybnickiego.

SMP. „PROMIEŃ" KOŃCZYCE — SMP. ORZEGÓW 8:1 (1:0)

W ub. niedzielę odniosła piękne zwycięstwo druż. SMP. „Promień", nad zeszłoroczną drużyną ligową z Orzegowa. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Paździor 5, Bulik, Bienia i Soporowski po 1 dla gości Nawrat. Sędziował p. Skrzypczyk — dobrze.

SEKCJA TENISOWA „06" KATOWICE

6 bm. odbyło się zebranie klubu w salach reprezentacyjnych Hotelu Europejskiego w Katowicach. Zebrania klubu odbywać się będą w czwartek po pierwszym każdego miesiąca. Otwarcie kortów odbyło się 8 bm.

NOWA PLACÓWKA SPORTU ROBOTNICZEGO W OBSZARACH W RYBNICKIEM.

W sobotę odbyło się konstytucyjne zebranie w celu założenia oddz. Stow. R. K. S. w Obszarach pow. Rybnickiego. Po zreferowaniu statutów i celu organizacji zadeklarowało się przeszło 20 obecnych. Wybrano zarząd, w skład którego weszli Ganszczyk przew., Daniel zast., Sachs sekr., Lasok zast., Kuhn skarbn., Brzoza zast. Kierownikiem został obrany Wycisk, komisję rewizyjną stanowią: Piontek i Wisziolek. Funkcję gospodarza powierzono p. Sachsowi. Nowy oddział Stow. R. K. S. przyjął nazwę „Wolność" i będzie uprawiał piłkę nożną i gry sportowe oraz lekkoatletykę.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Zew — Sill. P. (Porąbka) 7:0. B kl. drużyna „Zewu" Niemce kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, a w ub. niedzielę pogromiła znowu sympatyczny i ambitny zespół z Porąbki.

Golonóg —Tur (Ząbkowice) 1:0. Równorzędna gra drużyn, a Golonóg posiada skuteczniejszy napad.

Policyjny — Brygada 10:6. Spotkanie bokserskie Policyjnego K. S. Sosnowiec z częstochowską Brygadą, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem miejscowych, których zawodnicy wykazali więcej rutyny.

NOWINKI SPORTOWE.

Inż. Michalski — prezes C. K. S., zachorował przed kilku dniami, to też zastępuje go wiceprezes p. Lorek.

Policyjny K. S. Sosnowiec po ostatnim meczu posiada 13 pkt. i oficjalny tytuł wicemistrza jesiennego Zagłębia.

P. Z. P. W. zatwierdziła reorganizację mistrzostw A kl. Zagłębia na jesienno-wiosenne.

Kurs sędziowski w Sosnowcu. Podkolegjum sędziów piłkarskich w Sosnowcu uruchamia kurs dla kandydatów na sędziów. Podania przyjmuje p. B. Mazur. Przyjęci będą tylko kandydaci inteligentni z wykształceniem 4 kl. gimn., lub równorzędnem.

Inowacja w Czeladzi. Czeladzkie kluby C. K. S. i Brynica chcąc spopularyzować sport wśród kobiet, wprowadzają niezwykłą inowację. Każdy z panów, wykorzystując normalny bilet będzie mógł wprowadzić jedną panię bezpłatnie. Przypuszczać należy, że sposób ten odniesie pożądany skutek.

Sport w Wielkopolsce

MOTOCYKLIŚCI „UNJI" POZNAŃSKIEJ OTWORZYLI SEZON

Ub. niedzieli otworzyli motocykliści „Unji" poznańskiej sezon „gonitwą za lisem". Do zawodów, otwierających sezon stanęło 25 motocyklistów. „Lisa", którym był zawodnik Kurzawa goniono w obwodzie około 30 klm. w okolicach Kobylepola, Szwarzędza i Kobylnicy. Ponieważ nikt z zawodników w przepisanym terminie nie wykrył „lisa" w jego kryjówce, nagroda w formie prawdziwego lisiego ogona przypadła p. Kurzawie.

TYDZIEŃ PROPAGANDY SPORTU PŁYWACKIEGO W POZNANIU

Oddział Pływacki T. S. „Unja" zamierza w ciągu sezonu, ewent. przy pomocy władz, zorganizować „Tydzień Propagandy Pływania" w Poznaniu.

„LEGJA" POZNAŃ NA CZELE ROZGRYWEK W KLASIE „A"

Po drugiej niedzieli rozgrywek prowadzi mistrz okręgu „Legja" 4 pkt. i stos. br. 7:1 przed HCP. 4 pkt. stos. bram. 7:3. Dalsze miejsca zajmują: 3) OKS 3 pkt. 4) Polonja 2 pkt. 5) Sokół, 6) Sparta, 7) KPW Liga, 8) Warta, 9) Unja, „Ostrovia" uważana w tej chwili za jednego z najpoważniejszych rywali „Legji" do tytułu mistrza nie grała dotąd w mistrzostwach.

ZAWODY SZERMIERCZE O MISTRZOSTWO POLSKI I MISTRZOSTWO POZNANIA

W dniach 15 i 16 bm. organizuje AZS. w Poznaniu z polecenia PZSz. mistrzostwa we wszystkich trzech rodzajach broni w konkurencjach panów. Zgłosiło się ponad 30 najlepszych szermierzy. W zawodach o mistrzostwo miasta Poznania startować będą nasi olimpijscy szermierze. Zainteresowanie zawodami jest znaczne.

Poznań – miastem ogrodów

Wieniec parków i zieleńców otoczy całe miasto

Prezydent stoł. miasta Poznania był. minister **Cyryl Ratajski** na inauguracyjnem posiedzeniu Rady Miejskiej w przemówieniu, poświęconemu zadaniom **gospodarki miejskiej**, rzucił niezwykle ciekawy i niemniej śmiały plan. Prezydent Ratajski określił to następująco:

„Miasto Poznań, szukając dla przyszłego rozwoju atrakcyjnej w dalekim promieniu specjalności, winno ją znaleźć **w ogrodnictwie**, opierając się o doświadczenia naukowe wydziałów Rolniczo-Leśnego i Przyrodniczego Uniw. Poznańskiego, o świetnie rozwijającą się Państwową Szkołą Ogrodniczą, o Miejskie Zakłady Ogrodnicze w Naramowicach i na Górczynie, o **największą dzisiaj w Polsce ilość ogrodów działkowych**, o rozległe a nie wyzyskane dotąd parki i boiska-łęgi nadwarciane... mając **znaczne rezerwaty zieleńców** w wieńcu warowni pofortecznych, winien zarząd miejski znaleźć sposoby ku temu, aby Poznań stał się dla całej Polski **głównem ogniskiem ogrodniczej kultury, zdobniczej i handlowej**, centrem sadownictwa i nasiennictwa, miastem najbogaciej wyposażonem w **parki, boiska i zieleńce**.

Jednem słowem Poznań ma w najbliższym i dalszym czasie otrzymać oblicze **zupełnie wyraźne**.

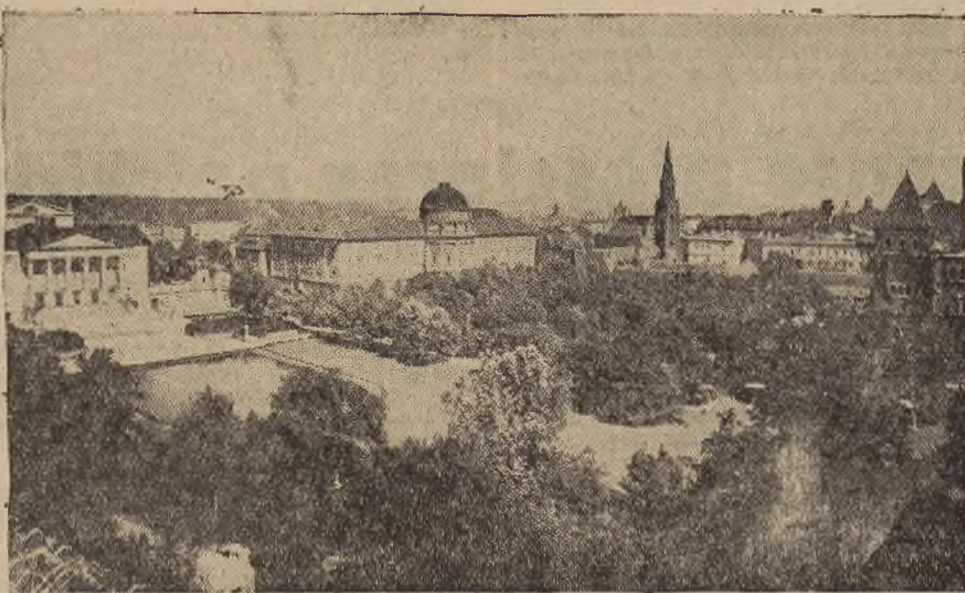
Poznań – jednym wielkim ogrodem

Kiedy słowa te padły z ust włodarza miasta — nikomu z obecnych nie przyszło na myśl, iż śmiała ta idea jest **bliska realizacji**. Nad stroną ogrodniczą miasta czuwa od lat Wydział Ogrodów Miejskich **z dyr. Władysławem Marcińcem** na czele, który od chwili objęcia urzędu rozwinął energiczną działalność **nad podniesieniem kultury ogrodniczej w stolicy Wielkopolski**. Aby słowa nasze nie wydały się czczym frazesem, przypomnimy kilka wystaw ogrodniczych wPoznaniu, **efektowne kwietniki na P. W. K.** oraz bogate w zieleń i kwiaty ogrody w śródmieściu Poznania.

Trzy typy ogródków działkowych

Dziedzina, którą dyr. Marciniec najbardziej umiłował, to **ogródki działkowe**, dające wytchnienie i odpoczynek najbardziej potrzebującym świeżego powietrza, najniższym warstwom. Jednocześnie ogrody te, jeżeli chodzi o **działkowców - bezrobotnych, w znacznej mierze łagodzą ich ciężką dolę**, albowiem działkowiec taki zasadza na swym terenie jedynie warzywa. Ogródki działkowe, jakie istnieją i nadal powstają na terenie miasta Poznania dzielą się na **trzy kategorje**: ogród działkowy dla bezrobotnych, ogród, którego działkowiec jest dzierżawcą terenu, i ogród działkowy, będący właściwie drobnem osiedlem.

W obecnej chwili najbardziej wartościowym jest bezwątpienia **ogród działkowy bezrobotnych**, łagodzący, jak o tem



Jeden z licznych zieleńców m. Poznania. (Widok na Operę, Coll. Medicum, Zbór Ewang. i Zamek.)

wspomnieliśmy, los pozbawionego pracy, a przeto **hamujący antyspołeczne prądy, nurtujące wśród niektórych bezrobotnych**. Na tę kategorję ogródków miasto najwięcej łoży wysiłków. Poznań, który pod względem ogródków działkowych stoi **na pierwszem miejscu w Polsce**, na ten dział poświęci w najbliższym czasie **olbrzymie tereny**.

Drugi typ ogródków działkowych — to ogródki, które wydzierżawia działkowiec, posiadając na własność wszelkie zasadzone drzewa i krzewy.

Ostatnim typem ogródków działkowych, to **drobne osiedla**. Działki takie obejmują obszary większe od 500 mtr. kwadr., na których właściciel ogródka stawia sobie **mały domek mieszkalny** i ubikacje na przechowanie narzędzi. Tego rodzaju ogródki są nowością nietylko w Poznaniu. **ale w całej Polsce**. Kolonje tych ogródków wybudował Poznań w **Naramowicach**. Jest ich narazie 20, a w ciągu roku wybudowanych zostanie **dalszych 50**. W ten sposób siedemdziesiąt rodzin **nietylko znalazło dach nad głową, ale także utrzymanie**.

Tyle, o ile chodzi o ogródki działkowe, dające osobom starszym rozrywkę, połączoną z pożyteczną pracą.

Park sportowy i place zabaw dla dzieci

Magistrat miasta Poznania z Miejskim Komitetem WF i PW i radcą **dr. Lucjanem Sokołowskim na czele** w ustawicznej trosce o zdrowy rozwój młodzieży poznańskiej stwarza w najbliższym czasie na terenie zlikwidowanej radjostacji poznańskiej przy ulicy Bukowskiej **wspaniały park sportowy na obszarze około 2 ha.**

Aby i najmniejsze nasze pociechy wyprowadzić **z dusznych zaułków miasta** na boiska i zieleńce Magistrat m. Poznania w bieżącym jeszcze roku wybuduje **skwery i place zabaw dla dzieci** nad Wartą między gazownią a mostem św. Rocha, zaś drugie boisko dla gier powstanie na t. zw. **„świńskiem targowisku"** tuż obok łazienek u wylotu ulicy Wenecjańskiej. Razem z istniejącym już dziedzińcem Poznań posiadać będzie **trzy wspaniałe tereny**, na których najmłodsi zażywać będą świeżego powietrza.

Dla zapracowanej części społeczeństwa poznańskiego, które godziny wolne od pracy chętnie spędza w parkach i ogrodach, Magistrat stworzy **olbrzymi, bo ok. 24 ha. ziemi obejmujący park Dolno-wildecki**. Prace nad nim już są rozpoczęte. Zatrudnienie przy nich znalazło około **500 robotników**, pracujących około zwożenia ziemi z terenu robót. Prace te subwencjonuje zaciągnięta z Państw. Funduszu Pracy pożyczka. Park ten obejmie niezabudowane tereny między **Drogą Dębińską, Dębiną i Dolną Wildą**. Równocześnie Magistrat przystąpił do odmłodzenia historycznego lasu dębińskiego, który ostatnio mocno ucierpiał wskutek konieczności wybudowania tam stacji wodociągów miejskich. O ile z jednej strony stacja ta odciągnęła olbrzymie masy **wody zaskórnej**, o tyle zaszkodziła starym dębom, wyrosłym na mokrej glebie, które zaczynają marnieć. Magistrat zastępuje je drzewami zdolnemi do życia na glebie suchej.

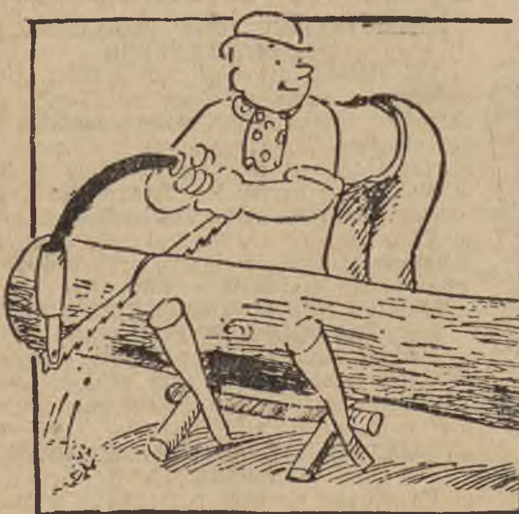
Z pobieżnego tego zestawienia widzimy, że Poznań od szeregu lat dąży i nadal dążyć będzie do realizacji **szczytnego hasła, rzuconego dopiero teraz z całą otwartością przez Prezydenta Ratajskiego**. Poznań — miasto ogrodów — oto miano, jakim już teraz cieszy się Poznań w opinji zagranicy.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości Szanown. Czytelnikom **ŚWIĘTOCHŁOWIC**, że niżej wymienieni roznosiciele gazet

ALFONS I MARJA HEINRICH,

zamieszkali w Świętochłowicach, przy ul. Farnej 20, **nie mają prawa inkasowania** należności za abonament.

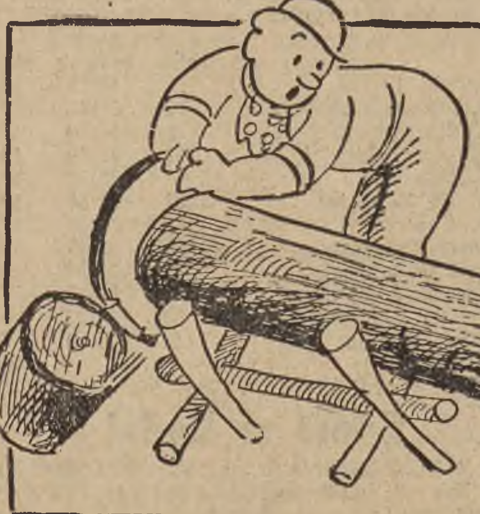
Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wziął do ręki piłę
i olbrzymi kloc piłuje,
lecz drzewo jest bardzo twarde,
więc Froncek aż postękuje.



Tymczasem jegomość jakiś
przygląda się tej robocie
obojętny, że nasz Froncek,
aż się pławi cały w pocie.



Wreszcie po wysiłkach długich,
Froncek skończył swą robotę
i maleńką, ręczną piłką
przepiłował kloc niecnotę.



Nagle klocek się przeważył,
chociaż dwójnóg był dość niski,
i ciężarem swym olbrzymim
przygniótł gapiowi odciski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.